Nr. 259. Kraków, Sobota 12 Listopada 1887. Rocznik VI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) **ulica Floryańska Nr. 49.** — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Banma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Zachcianki germanizacyjne.

W *N. fr. Presse* wystąpił wczoraj poseł do Rady państwa prof. Dumreicher z artykułem, który wygląda jakby motywowanie jakiegoś pruskiego projektu do ustawy germanizacyjnej dla szkół w W. ks. Poznańskiem. Autor artykułu możeby istotnie w Prusiech na tem polu szczęście zrobił — w Austryi jest nadzieja, że tendencye tego rodzaju już chyba góry wziąć nie mogą, chociaż nie brak im poparcia nawet w sferach rządowych.

Centralistyczna i germanizacyjna reakcya popełnia zawsze ten błąd i tę niezręczność — że w dyskusye o spornych sprawach polityki bieżącej wciąga dynastyę. Zasłania się tradycyą cesarza Józefa lub cesarzowej Maryi Teresy i sądzi, że pod tą osłoną ukryta, na żadne pociski narażoną być nie może. Tak też i p. Dumreicher za punkt wyjścia swego artykułu bierze bliskie już odsłonięcie wielkiego pomnika cesarzowej Maryi Teresy w Wiedniu, i krokodyle łzy roni nad tem, że w chwili oddania hołdu pamięci cesarzowej, wewnętrzna polityka austryacka jest niezgodną z ideami i dążeniami, które cechowały panowanie Maryi Teresy. Nie będziemy się z nim spierać o to, czy rzeczywiście jest taka jaskrawa sprzeczność, o jakiej on pisze, a poprzestaniemy na zaznaczeniu faktu, o którym widocznie zapomniał autor, że od panowania Maryi Teresy dzieli nas już wiek cały — wiek przewrotów wielkich w ideach ludów i w systemach rządów. Uznawać przeto obowiązkiem „patryotyzmu“ austryackiego, żeby dziś rządzono według recept z czasów terezyańskich i jozefińskich, jest wprost niedorzecznością. *Tempora mutantur* — jedno tylko, jak widzimy, w ciągu czasów się nie zmienia, t. j. pretensya centralistów i germanizatorów do tego, żeby wszystkie narodowości Austryi szły w ich służbę. Za czasów absolutnych czy konstytucyjnych — w systemie policyjnym czy w systemie *„des Rechtsstaates“* — zawsze owa pretensya jest motorem działań i treścią programu niepoprawnych na tym punkcie uprzywilejowanych reprezentantów „austryackiej idei państwowej.“

Wróćmy jednak do artykułu p. Dumreichera. Obrabia on znowu dawny temat „języka armii,“ i straszne niebezpieczeństwa dla siły obronnej państwa upatruje w tem, że w szkołach austryackich kierunek narodowościowy bierze górę. — Twierdzi, że za czasów Maryi Teresy szkoła ludowa miała za zadanie „osiągnąć możliwie powszechne i jednostajne rozszerzenie tego języka, którego potrzebuje państwo i jego największa instytucya: armia.“ i że gdyby nie ścisła łączność ludów austryackich, tym systemem osiągnięta — nie byłaby monarchia austryacka zdołała się oprzeć ciągłym natarciom pierwszej republiki, a następnie Napoleona. Ten historyczny dowód nie udał się autorowi — bo po pierwsze wiadomo, że pomimo gramatyki niemieckiej w galicyjskich, czeskich, słoweńskich i t. p. szkołach ludowych, nie Austrya, która wówczas kilkakroć była pobitą, lecz dopiero cała sprzymierzona Europa oparła się Napoleonowi — a powtóre może i to będzie autorowi wiadomem, że ów wysławiany system szkolny trwał prawie po koniec lat sześćdziesiątych, a mimo to było Solferino, mimo to był Koenigraetz... Więc historya przekonywa, że niemiecka gramatyka w szkołach ludowych jakoś jeszcze nie ochroniła armii austryackiej od klęsk bardzo dotkliwych.

Używa też autor cyfr statystycznych, które mają zgrozą przejąć czytelnika, dbałego o całość państwa i bitność armii austryackiej. Jedną z takich często nadużywanych cyfr jest, że od roku 1880 do 1885 liczba szkół ludowych słowiańskich w Austryi wzrosła o 1326, zaś niemieckich tylko o 379. Z tego wyprowadzają niemieccy publicyści wniosek, że znajomość niemieckiego języka w Austryi upada, że Niemcy są pokrzywdzeni itp. Wniosek najfałszywszy — powyższe cyfry są bowiem tylko naturalną i konieczną konsekwencyą faktu, że dawne rządy zaniedbywały do najwyższego stopnia szkolnictwo ludowe w prowincyach słowiańskich, a pielęgnowały w niemieckich. Skutkiem tego w chwili nastania nowych rządów prowincye niemieckie były dostatecznie zaopatrzone w szkoły ludowe, zaś w prowincyach słowiańskich było w tym kierunku bardzo wiele do zrobienia. Najlepszym dowodem Galicya, gdzie od roku 1880 do 1886 powstało z górą 700 szkół ludowych, a gdzie mimo to jest jeszcze przeszło 2000 gmin bez szkoły! Podobnych stosunków nie ma w żadnej prowincyi niemieckiej. Cyfry powyższe zatem nie dowodzą, że się zacieśnia i zmniejsza znajomość języka niemieckiego. Szkoły słowiańskie nie powstają na miejsce szkół niemieckich, one powstają tam, gdzie szkół wcale nie było, one zatem nikogo nie odbierają niemczyznie, wydzierają tylko lud z ciemnoty.

Biedna ta szkoła ludowa! Jedni chcą z niej mieć zakład przygotowawczy do szkół średnich — drudzy żądają, by z niej wyszedł gotowy już rzemieślnik i rolnik z całem potrzebnem do tego teoretycznem i praktycznem wykształceniem — a teraz p. Dumreicher inny cel jej stawia: oto według niego ma szkoła ludowa przedewszystkiem służyć interesom armii. Ma przedewszystkiem pamiętać o tem, żeby jej wychowańcy rozumieli *die Armeesprache* dla tego, żeby korpus oficerski w większości z Niemców złożony, nie potrzebował mozolić się nad nauczeniem się „języka pułku“! Idąc za temi wskazówkami doszłoby się do tego, że szkoła ludowa chybiłaby zupełnie właściwego swego celu, a bitność i dzielność armii nietylkoby na tem nic nie zyskała, ale jeszcze straciła. Zależy ona — zwłaszcza w dzisiejszym sposobie wojowania — oprócz wielu innych czynników także od inteligencyi żołnierza, tej zaś nie rozwinęłaby nigdy szkoła ludowa, któraby zamiast umysł dziecka kształcić — głowy naszych Maćków i Iwanów gwałtem nabijała dźwiękami i formami obcej im mowy. — Szkoła ludowa, zwłaszcza zaś wiejska, obcego języka uczyć nie może, bez zupełnego rozminięcia się z głównym swym celem. Pedagogia całego świata dawno to już uznała — a źle zrozumiany interes armii nie może obalić opartych na naturze ludzkiej zasad pedagogicznych. Więc jak dla szkół średnich zawsze przemawiać będziemy za tem, żeby w nich nauka języka niemieckiego jak najlepiej i najskuteczniej była udzielaną — tak co do szkół ludowych, zwłaszcza w ich pierwszych trzech elementarnych klasach, wszelkie tego rodzaju zachcianki stanowczo odpierać musimy w interesie oświaty ludu, która eksperymentów takich nie znosi.

Niewola kolejowa.

Wspomniany przez nas przed dwoma dniami okólnik p. Czedika, który urzędnikom kolei skarbowych zabrania wszelkiego udziału w sprawach politycznych — opiewa jak następuje:

Dziennik rozporządzeń i ogłoszeń c. k. Gen. Dyrekcyi austryackich kolei skarbowych.
Okólnik nr. 159. Wydany dnia 1 października 1887.

Do wszystkich organów.

Kilkoma już okólnikami, a szczególniej okólnikami z 1 sierpnia 1884 N. 279 i z 4 czerwca 1885 N. 217 — uznałem za stosowne wszystkim podwładnym organom najściślejsze powstrzymywanie się od spraw politycznych jako obowiązek zalecić, przy czem stanowisko, jakie pod tym względem zająć mają organa zarządu kolei skarbowych, określiłem w ten sposób, że zadaniem ich jest „nie ogólną, lecz tylko komunikacyjną politykę prowadzić, tę zaś w całej pełni i dobrze.“

Gdy w ostatnich czasach zaszło kilka wypadków, iż pewne organa działały przeciw tym moim kilkakrotnym poleceniom, widzę się spowodowanym, wszystkim podwładnym organom powyższe upomnienie ponownie i najusilniej przypomnieć, i muszę szczególniej na to nacisk położyć, że miałem tu na oku nie tylko najściślejsze powstrzymywanie się od specyalnych spraw politycznych, ale szczególniej od wszelkich spraw narodowych i wyznaniowych.

Jest moją stanowczą wolą, żeby tego przestrzegano także po za służbą, w publicznych lokalach, przy prywatnem korzystaniu z kolei żelaznej, i t. p. i wyrażam ponownie nadzieję, że wszystkie podwładne organa najściślej odpowiedzą temu memu wezwaniu, i że nie będę zmuszony wykraczających przeciw temu karać, celem zastrzeżenia poruczonych mi służbowych interesów.

Wiedeń, 16 września 1887.

(podp.) Prezydent: *Czedik.*

Treść okólnika usprawiedliwia zupełnie tytuł, jaki daliśmy naszym uwagom. Jest to niewola w pełnem tego słowa znaczeniu. Urzędnik kolejowy, człowiek wykształcony, a więc z wyrobionem poczuciem narodowem, obywatel kraju i państwa a więc z poczuciem i zrozumieniem praw i obowiązków obywatelskich — jednym zamachem pióra p. prezydenta wprost pozbawiony zostaje tych praw, wprost mu uniemożliwionem zostaje spełnienie tych obowiązków. „Najściślejsze“ powstrzymanie się od wszelkich spraw politycznych! Więc oczywiście od wyborów wszelkiego stopnia, od zgromadzeń publicznych, od stowarzyszeń z cechą narodową i polityczną, od podpisywania adresów czy petycyj w sprawach politycznych — ba! nawet od rozmowy politycznej przy obiedzie lub kolacyi w publicznym lokalu albo w wagonie kolei! Nie jestże to niewola? Niewola tem gorsza, że rozciąga się na bardzo liczną i coraz liczniejszą klasę obywateli, którzy poza służbą mogliby na niejednem polu publicznej działalności krajowi, a tem samem i państwu niejedną poważną oddać usługę. Niewola tem dotkliwsza, że spotyka ludzi inteligentnych, wykształconych, którym przeto takie pozbawienie praw obywatelstwa podwójnie da się uczuć. I gdyby okólnik p. Czedika porównać z bizmieniem ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli, która jest jedną z najważniejszych podstaw konstytucyjnego ustroju — to wątpimy czy znalazłby się prawnik, któryby się podjął dowodu, że okólnik nie jest sprzeczny z tą ustawą.

Jest zresztą owe „powstrzymywanie się“ od polityki w zastosowaniu do urzędników kolejowych zupełnie zbyteczne. Rozumiemy pewne ograniczenia urzędników władz tak zwanych „politycznych“ — ale nie ma ono najmniejszej racyi tutaj, gdzie nie chodzi o władzę, ale o zarząd przedsiębiorstwa. Udział urzędników zarządu takiego w sprawach politycznych, w niczem ani rządowi, ani stronom, ani interesom przedsiębiorstwa uwłaczać nie może. Kto ma jechać koleją lub transportować nią towary, pewno nie powstrzyma się od jazdy, ani też towarowi swemu nie da gnić w magazynie dla tego, że naczelnik stacyi należy do partyi staro- czy młodo-czeskiej, albo może do jakiego niemieckiego politycznego Vereinu. Jakie tu zatem mogą być zagrożone „interesa służby“, pojąć trudno.

Ze sfer rządowych austryackich wieje od pewnego czasu jakiś duch autokratyzmu, którego przed kilku jeszcze laty nie było. Zaznaczamy to ze szczerem ubolewaniem. Rządowi hr. Taaffego złą oddają usługę ci, którzy tym duchem się przejąwszy, z niego biorą natchnienie do swoich rozporządzeń. Jest to najlepszy sposób zdepopularyzowania i zdyskredytowania w opinii publicznej i w oczach wyborców tak ministerstwa obecnego jak i większości parlamentarnej, która je popiera.

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

Z wielu powiatów i miast otrzymujemy obszerne korespondencye, które dowodzą, że obywatelstwo kraju naszego poczuwając się do obowiązku solidarności w ratowaniu od zagłady ziemi polskiej na kresach, ochoczo i spiesznie rzucić postanowiło wdowi swój grosz do narodowej skarbnicy. Streszczając one korespondencye, podajemy poniżej rezultaty dotychczasowe rozwiniętej w tym kierunku czynności:

W Przemyślu komitet powiatowy zawiązany pod przewodnictwem księcia Adama Lubomirskiego, donosi, że już dotąd ma 24 akcye Banku ziemskiego podpisane i wpłacone — a do połowy grudnia b. r. ma nadzieję co najmniej na 60 akcyi zebrać podpisy i wpłaty w swoim powiecie.

W Buczaczu wybrał komitet powiatowy przewodniczącym swoim hr. Władysława Wolańskiego, a zastępcą bar. Błażowskiego. Czterech członków swoich umocował do przyjmowania podpisów na akcye — i ma już dotąd akcyj rozebranych 8, a jeszcze 4—5 umieścić się spodziewa.

W powiecie Gorlickim przewodniczy komitetowi W. Płocki. Na pierwszem posiedzeniu subskrybowano 7 akcyj po 1000 marek, oraz złożono niesubskrypcyjnie 350 złr. gotówką. Komitet ma wszelką nadzieję, że powiat 10 akcyj zakupi.

W powiecie Drohobyckim przewodniczący Juliusz hr. Bielski, członkami są: hr. Stanisław Tarnowski, dr. Wiktor Lechowski, Wiktor Błażowski i Leonard Wiśniewski. Dotąd już 10 akcyj podpisano i wpłacono. Oprócz tego dla miasta Drohobycza osobny komitet się zawiązał, działający w porozumieniu z powiatowym.

W powiecie Brodzkim jedna akcya już pełno wpłaconą została, a 8 jest zapewnionych.

W powiecie Doliniańskim komitet pod przewodnictwem M. Mazarakiego, a zastępstwem Wincentego Witosławskiego, ma nadzieję subskrybowania 12 akcyj.

W powiecie Jasielskim komitet pod przewodnictwem hr. Mycielskiego w dniu 5 bm. zebrany, powziął uchwałę, mocą której zobowiązał się do rozebrania 12 pełnych akcyi.

W powiecie Rzeszowskim komitet pod przewodnictwem Henryka Straszewskiego, upoważnił do przyjmowania subskrypcyi na akcye panów: Adama Jędrzejowicza, Dydyńskiego i księdza kanonika Karakulskiego.

W powiecie Krakowskim komitet pod przewodnictwem Alfreda Milieskiego upoważnił powiatową Kasę Oszczędności do przyjmowania subskrypcyi i wpływów na ten cel. Zaraz w pierwszym dniu podpisano i wpłacono 2 akcye, a niesubskrypcyjnie złożono 100 marek.

Powiat Łańcucki ma dotąd 4 akcye wpłacone a 10 ulokować się spodziewa.

Powiat Zaleszczyki na razie ma dopiero 4—5 akcyi zapewnionych.

Powiat Podhajec ma nadzieję zebrać podpisy na 10—11 akcyi.

Powiat Rawski 5 akcyi ma zapewnionych dotąd.

Powiat Rudki oprócz 9 akcyi za pośrednictwem p. Noëla już wpłaconych, ma jeszcze 7 akcyi zapewnionych.

Powiat Żywiecki obiecuje sobie zebrać subskrypcyę na 3—4 akcyi.

Powiat Samborski spodziewa się subskrybować 10—15 akcyi 1000 markowych.

Miasta nie pozostają także bezczynnemi w tej szlachetnej emulacyi poparcia obrony ziemi naszej od wynarodowienia. Miasto Przemyśl pragnie podpisaniem 10 akcyi przyłożyć się do wspólnego dzieła. Miasto Sambor preliminuje 6 akcyi. Miasto Bochnia ma już 2 akcye, a miasto Kołomyja 1 akcyę wpłaconą. — Komitety zaś do przyjmowania subskrypcyi od ludzi dobrej woli, pozawiązywały się już oprócz Krakowa i Lwowa w miastach: Wieliczce, Podgórzu, Dobromilu, Drohobyczy, Jarosławiu, Sanoku, Tarnopolu, Tarnobrzegu, Tarnowie, Rzeszowie, Stryju, Stanisławowie, Gorlicach, Złoczowie i innych.

Nawet z za oceanu spieszą ziomkowie dorzucić cegiełkę do tej budowy, jednomyślnością całego narodu stawianej. Oto donosi nam Bank ziemski z Poznania, że przed tygodniem otrzymał na zakupno akcyi swoich gotówką 20.000 marek od p. Erazma Jerzmanowskiego z Nowego Jorku.

Ziemie polskie.

(Nowe wybory w Czerniejewie. — Wydalania. — Odezwa *Dziennika Poznańskiego.*)

W Czerniejewie odbyły się niedawno temu wybory deputowanego na sejmik powiatowy, przeciw którym, jako nieprawidłowo dokonanym, zaniesiono protestacyę za staraniem kilku obywateli, a głównie dr. Robowskiego. Protest odniósł pożądany skutek. Zwołano nowe wybory i pięciu głosami przeciw czterem wybranym został doktor Robowski, a zastępcą jego, sześciu głosami przeciw trzem, również rodak p. Lindner.

OBOJE.

Nowella

przez

Jana Zacharyasiewicza.

12 (Ciąg dalszy)

— Panna Janina była zapewne w siódmem niebie — rzekł August.

— Szkoda, że pana tu nie było — odrzekła Janina; — bylibyśmy oboje w tem niebie, tylko w osobnych apartamentach.

— Nie wywołujcie wilka z lasu!

— Nie widzę koniecznie wilka, może to być bardzo potulne zwierzątko; pan Zdzisław wcale na to wygląda.

— Za to jego siostrzyczka jest wybornym modelem karyatydy, podtrzymującej dom rodzinny! Dobry nabytek dla gospodarza domu.

— Pan Zdzisław, to prawdziwy bohater z dawniejszych nieco powieści, ale zawsze z przyjemnością czytanych.

— Lepszy od dzisiejszych inżynierów i doktorów, w których przeważnie autorki nasze się lubują.

— Jest to dowód, że dawna frazeologia przechodzi do rzeczy realnych.

Krzyżujące się te słowa sprawiły w salonie dziwny chaos. Mówiono razem, nikt nie słuchał drugiego. Czuć było wzajemne podrażnienie. Janina nie szczędziła jaskrawego kolorytu dla odmalowania praktycznie wychowanej panny, a August z adoracyą źle ukrytą mówił o pół-artystach i pół-poetach, którzy egzotycznemi kwiatami wyścielają kobietom niezbyt wygodne ścieżki żywota.

Szermierka między nimi zaostrzała się coraz więcej i przybierała pozory widocznej antypatyi, nieukrywanej ani z jednej, ani z drugiej strony. Dzieliły ich zasady nabytych przekonań.

Po niejakim czasie schował August z pewną ostentacyą książkę o burakach do kieszeni i pożegnał się.

Żegnając go, ocierała Janina okładki Słowackiego, jakby na nich widziała ślady pyłu z buraków.

W salonie pozostała jakaś niemiła atmosfera.

Wkrótce potem wyszła Janina do swego pokoju.

— Zdaje mi się, — szepnęła ciocia panu Ludwikowi do ucha, — że po tej scenie zapakuje August swoje manatki i wyjedzie do fabryki. Chciałabym, aby to nastąpiło jak najprędzej.

— Dam mu krzyżyk na drogę, a nawet kochanego stryjaszka, dla którego jest tak czuły.

Ciocia Klemusia zamyśliła się na chwilę.

— Co do pana Marcina, trzeba się jeszcze nad tem namyśleć. Są pewne drobne oznaki, że familijny dziwak rzeczywiście coś chowa w swojej skrzynce. Kuba podpatrzył go raz....

— Sam o tem nieraz myślałem — przerwał z ożywieniem pan Ludwik, — nie chciałem tylko pierwszy z tem się odezwać.

— Czy wiesz co bliższego?

— Nic bliższego, ale samo zachowanie się jego podsuwa różne myśli. Przyjechał jak biedak ostatni. Przepasany jakimś sznurkiem, z prostą skrzynką pod pachą, pożyczył zaraz na wstępie dziesięć groszy od lokaja na świadectwo swego ubóstwa. Przyjęty przez nas gościnnie, transfigurował się natychmiast w dosyć porządnego krewniaka, chociaż starszej nieco daty. Maniery nawet jego i wyrażenia się są dzisiaj zupełnie inne od tych, z jakiemi się przedstawił. Wie, jak i gdzie się odezwać, a nawet Aurelia widzi w nim człowieka, który chce być czasem dziwakiem, ale zna świat i jego wymagania. Janinie podobała się nawet jego prostota, po za którą widzi człowieka, obytego między ludźmi.

— Cóżby to dowodziło?

— Że chciał nas może wziąć na próbę... czy warci jesteśmy jego skrzynki z dukatami.

Ciocia Klemusia zamyśliła się.

— Czy uważasz — mówiła powoli, jakby do własnych myśli swoich, — że pan Marcin dzisiaj młodziej wygląda.

— Wcale młodo i rześko; można go liczyć na lat czterdzieści parę. Dobrze zakonserwowany, ma więcej życia od niejednego dzisiejszego młodzieńca. Nie jest nawet obojętnym dla kobiet, widziałem to nieraz....

— Żartujesz sobie — przerwała ciocia z nieznacznym rumieńcem; — w tym wieku...

— Wydarzają się różne rzeczy...

— A coby się wtedy stało z tą skrzynką?

— Sądzę, że wypadałoby zaasekurować ją, aby została przy familii....

— Masz dziwne koncepta — przerwała ciocia i uznała za stosowne roześmiać się głośno.

Śmiali się oboje, chociaż nie wiedzieli dla czego, bo siebie wzajem — jak widać, — nie zrozumieli.

Nucąc półgłosem jakąś piosenkę, co nie było jej zwyczajem, odeszła ciocia Klemusia do swego pokoju.

XII.

Ciocia Klemusia była w tej chwili podrażniona pewną myślą, która mimowoli wciska się czasem do głowy, choćby tylko na to, aby po kilku chwilach wyjść z niej bez skutku, jak przyszła bez powodu. Podobna do mrzonki, zjawia się jak fata morgana przed okiem duszy, a podrażniwszy je na chwilę, znika bez śladu.

Nikt się o niej nie dowie, nikt jej gdy odejdzie nie żałuje. Jest ona na-pół sennem marzeniem, z którego budzimy się, zapominając natychmiast o niem. Składają się na nią często dawniejsze reminiscencye, przystosowane do dzisiejszej chwili, które służą nerwom niejako za przyjemną drzemkę.

Takiej drzemki używała teraz ciocia Klemusia. Niezaspokojone pragnienia serca odzywały się jakiemś głuchem echem. W późnej jesieni ma takie echo szczególny urok. Bezlistne drzewa, krzaki bez kwiatów, pozwalają temu echu łamać się swobodnie o załomy gór i skał, a nawet sięgnąć do szczelin, do których w czasie wiosny żaden głos nie sięga.

W młodszych latach cioci Klemusi odzywały się nieraz takie echa i ginęły. Młode jej życie płynęło jak górski potok w stromych zakrętach, tworząc nieraz urocze kaskady. Zmieniały się nowe widoki, bawiły niespodzianki, budziły nadzieje, że za tą bliską skałą, że za tym lasem, że hen za tą górą znajdzie się coś, czego pragnie i szuka serce kobiety. I nic się nie znalazło!.... Potok życia wypłynął na długą, jednostajną dolinę, jesień zważyła kwiaty, przymrozki zdmuchnęły liście z drzewa. W dali widnieje tylko jednostajna pustynia z niejasnym brzegiem wieczności!... Gdyby wtedy choć jeden zżółkły listek znaleźć na drzewie, choć jedną z uschłym liściem gałązkę, choćby mały, zasuszony kwiateczek!.... Nie byłoby to szczęściem dawniej marzonem, ale byłoby przecież coś... coś lepszego, niżeli nic!... Nic, to straszne słowo!

O tem *nic* myślała nieraz ze strachem ciocia Klemusia, w tej chwili zamarzyła o tem *coś*.

Pan Marcin był dalekim krewnym. Takim krewnym przypada nieraz rola owych zżółkłych liści, z których plotą się wianki weselne dla kuzynek przez świat opuszczonych.

Czyżby to być nie mogło?

Imci pan Marcin jest nieco starszy, wygląda czerstwo i przy małej tresurze, mógłby wyglądać na przyzwoitego męża.

Ma zawsze dobry humor i jest dla kobiet z ową dzisiaj tak rzadką adoracyą, zupełnie już prawie zapomnianą. We wszystkiem im ulega, z czem także nie zawsze spotkać się można. Był kiedyś nawet bardzo przystojnym mężczyzną, czego pozostały ślady nie ostatnie.

Mrzonka cioci Klemusi szła dalej tą drogą.

Jest dla niej zawsze z szczególną atencyą. Nadskakuje jej przy każdej sposobności, a nawet droczy się czasem, co nie jest bez głębszego znaczenia. Niedawno wyrzucił jej kłębuszek włóczki z koszyka, a gdy się oboje po niego schylili, uderzył ją głową w czoło, aż ślad na niem pozostał. Przepraszając za to, ścisnął ją tak silnie za rękę, że dwa brylanciki wypadły z pierścionka!... Kupił sobie nawet pomadę na wąsy z wonią rezedy. Raz mówiła mu, że lubi rezedę.... Nosi teraz codziennie łosiowe rękawiczki i kołnierzyki tak krochmalne, że mu oczy na wierzch wyłażą.... Wszystko to nie jest bez znaczenia.

Poczciwy duch szeptał jej dalej do ucha:

Ma widocznie pieniądze. Nie dawno kazał Wincentemu setkę zmienić, a w pugilaresie miał jeszcze grubsze banknoty! Gdy hrabina Sewera o wyjątkowej nędzy jakiegoś rzemieślnika mówiła, wcisnął jej do ręki papierek nielada. Czegoż to dowodzi? Chciał widocznie wziąć krewnych swoich na próbę! Frant co się zowie!

Przyszła kolej na skrzynkę.

Ciocia Klemusia tyle pięknych legend o tej skrzynce w domach znajomych nagadała, że z natury rzeczy, sama w część tego opowiadania uwierzyła. Pewnej nocy śniło jej się nawet, że ta skrzynka stała przed nią otworzona. Widziała w niej długie rulony dukatów, leżące jak kiełbasy przy sobie. Miały smaczną woń najprzedniejszej wędliny. Czyżby nie miało to być prawdą? Cóż innego znaczyły słowa pana Ludwika, który wyraził życzenie, aby ta skrzynka przy familii została?...

(D. c. n.)

Dziennik Poznański donosi:

Z Wielkiego Żygonia. w powiecie tarnowskim, na Górnym Śląsku, odstawiono w październiku jeszcze pod konwojem policyjnym dwie rodziny, nazwiskiem Lis i Kidawa, nad polską granicę w Sosnowicach. Lis i Kidawa rodzili się w Królestwie, żony ich są pruskimi poddanymi.

Równy los spotkał w początku bieżącego miesiąca żonę komornika Ogórka z dwojgiem dzieci w Cichach, w pszczyńskim powiecie. Ogórek. urodzony w Królestwie, przyszedł już w młodych latach do Prus i znalazł korzystne zatrudnienie jako górnik w kopalniach księcia na Pszczynie. Przed rokiem wydalono go z całą rodziną na granicę austryacką. Jako inwalida górniczy pobiera jeszcze małą pensyę z kasy książęcej, wszakże pieniądze te nie wystarczają na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb do życia całej familii. Nieszczęśliwa żona, która jest pruską poddanką, wróciła się tedy, przymuszona ciężką biedą, do Prus w nadziei, że w stronach rodzinnych łatwiej na chleb dla siebie i dla dzieci zarobi. Jednakże czujne władze policyjne wyśledziły jej pobyt, a na mocy eksmitującego dekretu odstawił ją wraz z dziećmi żandarm do Szczakowy.

Z powodu mającej się rozpocząć kadencyj sejmu pruskiego *Dziennik Poznański* odzywa się do polskich posłów, podnosząc w gorących słowach potrzebę jak najprędszego wystąpienia przeciwko zakazowi języka polskiego w szkołach. — Celem zaś dostatecznego obmyślenia zasadniczej parlamentarnej akcyi i przygotowania należycie jej w szczegółach, zwraca *Dziennik Poznański* uwagę na konieczność poprzedniego porozumienia się i ułożenia racyonalnego planu tejże akcyi zawczasu.

Wielki wiec z całego Księstwa w tej sprawie odbędzie się w Poznaniu dnia 15 b. m. Odezwa zapraszająca na wiec, ogłoszona w pismach poznańskich, podpisana jest przez przeszło stu obywateli z całego Księstwa. Komitet wiecowy osobnemi listami zaprosił wszystkich posłów.

Z dzienników rosyjskich.

Zaznaczyliśmy już, jak prasa rosyjska przyjęła mowę hr. Kalnoky'ego i zarazem wypowiedzieliśmy ze swej strony zdanie, o co tu właściwie chodzi. Dla lepszego scharakteryzowania wrażenia tej mowy w Petersburgu warto czytelników zapoznać bliżej z temi głosami, jak one brzmią dosłownie w dziennikach rosyjskich.

Oto naprzód głos *Petersb. Wied.*: „Polityka austryacka wystąpiła obecnie jako jawna przeciwniczka żądań gabinetu petersburskiego i można tylko dziwić się tym pojęciom o przyjaźni, którą nibyto żywi minister austryacki względem Rosyi. W jednym tylko punkcie myli on się srodze, a mianowicie w tym, że Rosya koniec końców przyłączy się do „pokojowych i konserwatywnych dążeń mocarstw Europy środkowej“. Rosya sama dostatecznie lubi pokój i dość jest konserwatywną, aby miała przyłączyć się do obcego konserwatyzmu. Prawdziwy pokój i porządek zapewniony będzie dopiero wtedy, gdy „Europa“ przyłączy się do Rosyi, a nie na odwrót“.

Now. Wrem. prawi, co następuje: „Mowę hr. Kalnoky'ego należy uważać za pośrednią odpowiedź na znane zapytanie rządu rosyjskiego, czy wielkie mocarstwa zamierzają lub nie przywrócić w całej sile traktat berliński. W imieniu Austryi, Niemiec, Włoch i Anglii hr. Kalnoky odpowiada: „nie, nie zamierzają!“ To jest jasne i wiele znaczące.

„Kolej teraz na Rosyę. Koniecznem jest, aby w Wiedniu, Berlinie, Rzymie i Londynie przekonali się nareszcie, jak patrzy rząd rosyjski na koalicyę mocarstw, tak jawnie dobijającą się o ściągnięcie Rosyi ze stanowiska samodzielnej polityki. Niezbędnem jest, aby w odpowiedzi na śmiałe *veto!* związku środkowo-europejskiego dało się słyszeć echo, dowodzące, że nie można bezkarnie lekceważyć zobowiązań, wynikających z umów międzynarodowych. Hr. Kalnoky i ci, w których imieniu przemawia, nie powinni być pozostawieni w wątpliwości co do tego, jak podziałały na Rosyę ich zamaskowane groźby i zuchwałe a ze złą wiarą stawiane oskarżenia...

„Jesteśmy przekonani, że mowa z soboty austryackiego ministra spraw zagranicznych posłuży za punkt wyjścia dla zupełnie nowej fazy nie tylko w kwestyi bułgarskiej, lecz i w ogólnem położeniu rzeczy, bez względu nawet na to, mowca wybrał właśnie tę chwilę, kiedy we Francyi znów pojawia się możliwość zmiany prezydenta“.

Nowości tak przemawiają:

„Po wczytaniu się w treść mowy hr. Kalnoky'ego, musimy przyznać, że nie możemy wyrzucać sobie zbytniego pessymizmu. Znaczenie związku środkowo-europejskiego teraz urzędownie zostało wyjaśnionem w tym właśnie sensie, jakeśmy je rozumieli. Oddzielne mięszanie się Rosyi zostało ostatecznie uchylonem, a jednocześnie austryaccy mężowie stanu oświadczają, iż solidaryzują się z temi dążeniami ludu bułgarskiego, których wyrazem jest p. Stambułow. O przywróceniu siły traktatu berlińskiego w takich warunkach mowy być nie może. Potężna koalicya stoi na straży tak zwanej niezależności bułgarskiej, oświadczając wyzywająco, że spodziewa się przyłączenia Rosyi do jej „pokojowych“ dążeń. Ztąd otrzymujemy prosty wniosek, że Rosya trzyma się kierunku wojowniczego, a ponieważ żąda ona przywrócenia traktatu berlińskiego, azatem to jej żądanie służy za dowód wojowniczości“.

Graždanin pisze o Austryi, jak o człowieku umierającym:

„Biedna Austrya przypomina mi tego niebezpiecznie chorego, któremu ciągle jest źle leżeć, na którąkolwiek stronę się położy, i chociażby go zewsząd okładano poduszkami. — a któremu doktór, gdy chory uskarża się, że mu źle leżeć na lewym boku, radzi położyć się na prawym, chociaż wie doskonale, że czy tak czy tak będzie mu niedobrze, dopóki w końcu nie umrze...

„Poduszki, któremi okładają Austryę tak ciężko chorą, są to składowe jej części, oraz różne przymierza z państwami, których sama nienawidzi... Poduszki te powiększają jedynie zaduch około chorego, ale ulgi i korzyści żadnej nie przynoszą.

„Słyszę mówiących o jakiejś tam broszurce, przypisywanej Riegerowi (nie Riegerowi tylko Gregrowi), wydanej w Austryi i skonfiskowanej przez władze austryackie z grzeczności dla ks. Bismarka. W broszurze tej wykazuje autor niebezpieczeństwo dla Austryi z przymierza z Niemcami płynące i korzyść, jaką mogłaby odnieść Austrya ze zmiany frontu i zbliżenia się do Francyi na zachodzie, a do Rosyi na wschodzie w imię idei słowiańskiej.

„Myśl to nie nowa; ale rzecz w tem, że zjawia się znowu jako rada udzielona przez lekarza umierającemu, który leży na lewym boku, aby spróbował położyć się na prawym. I rzeczywiście, jakaż świetniejsza przyszłość może czekać Austryę, jeżeli na seryo uważać się zechce za państwo słowiańskie? Z jednej strony zaczną ją gryźć Węgrzy, z drugiej strony zażądają od niej zwrotu włoskich posiadłości Włosi, z trzeciej strony zrodzi się pytanie: kto ma być pierwszym w tej słowiańskiej Austryi: Polacy czy Czesi, i tak dalej — nie mówiąc już o Turcyi na południu i o Rosyi na wschodzie, która na słowiańsko-austryacką konfederacyę musi się patrzeć krzywo i z niedowierzaniem.

„Jakże tu wyzdrowieć przy takich warunkach?

„Rada dana Austryi, aby zwróciła się ku żywiołom słowiańskim, prócz tego, że jest niepraktyczna, jest jeszcze radą podstępną w stosunku do Rosyi. i może jedynie wypływać z nieszczerego zachowania się względem niej, czyli, mówiąc prościej i jaśniej, z niechęci zrozumienia historycznego przeznaczenia, które wcześniej czy później, wszystko co słowiańskie powróci Rosyi... Z Austryą słowiańską, która przestałaby być niemiecką, przyszłość może się Czechom więcej uśmiechać, aniżeli perspektywa wejścia w skład ogromnej Rosyi.

„W każdym razie, kto wie — czem jest dzisiejsza Austrya, — musi i o tem wiedzieć, że gdyby kiedykolwiek niemiecka część Austryi odeszła do pruskich Niemiec, to słowiańskim jej częściom składowym wypadłoby pod pozornym i urzędowym zarządem Habsburgów pójść w niewolę do żydów wiedeńskich i węgierskich, albowiem teraz już poruszają żydzi wszystkiemi sprężynami austryackiego mechanizmu państwowego, wziąwszy częściowo Austryę w arendę“.

Sprawy miejskie.

Lwów, 10 listopada.

(=) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent p. Mochnacki poświęcił kilka słów pamięci ś. p. Erazma Wilkowskiego, radcy magistratu, a Rada uczciła przez powstanie.

Następnie zawiadomił prezydent, że wskutek pisma Komitetu centralnego dla sprawy Banku poznańskiego odbyli: prezydent, p. Zima i p. Mikolasch kilka posiedzeń i uchwalili, aby do utworzyć się mającego komitetu zaprosić wszystkich pp. radnych i wzywa ich, aby na pierwsze posiedzenie w sobotę wszyscy się zjawili. Prezydent nie wątpi, że patryotyczna stolica kraju i tym razem w tak ważnej narodowej sprawie nie pozostanie w tyle po za innemi miastami.

Z porządku dziennego załatwiono podwyższenie dyet członków Rady, jeżeli po za obrębem miasta urzędują, z 4 złr. na 5 złr.

Sprawa sprzedaży gruntu miejskiego pp. Walichiewiczowi i Kobielskiemu przyszła dzisiaj do ostatecznego załatwienia. Wiadomo sz. czytelnikom naszym, do jakich rozmiarów rozdmuchano pozorną nieformalność, że przed uchwałą Rady grunt miejski przez dwóch radnych wzięto był pod budowę. Najostrzej w tej sprawie występował prof. dr. Piętak, któremu prawdopodobnie dlatego właśnie powierzono ten referat — poprzednio bowiem referentem był p. Janowski. Na dzisiejszem więc posiedzeniu dr. Piętak jako referent oświadczył, że jakkolwiek pierwej występywał w tej sprawie, dziś, miłując prawdę i ceniąc wysoce honor reprezentacyi miasta, oświadcza z całą przyjemnością, że w całej tej sprawie nie może żaden zarzut spotkać ani pp. Walichiewicza i Kobielskiego ani nikogo innego, ponieważ wszystko było formalnie i legalnie zrobione, a wszystko, co się nam zdawało, że działo się bez zezwolenia i nieformalnie, wynikło z braku należytej informacyi. Żałuję mocno, że zaraz na pierwszem posiedzeniu nie mieliśmy tych wyjaśnień, ale stać się to nie mogło, gdyż cała sprawa toczyła się pod nieobecność prezydenta. Prof. Piętak podnosi jeszcze raz z naciskiem, że reprezentacyę miasta nie może spotkać zarzut, żeby w jej gronie zasiadali ludzie, którzyby w jakikolwiek sposób nadużyli swego stanowiska radzieckiego. Następnie opowiedział przebieg historyczny tej sprawy i podnosił wątpliwości, jakie mu poprzednio się nasuwały, a które po bliższem zbadaniu zupełnie upadły. — W końcu poczynił te same wnioski, które poprzednio referent wnosił.

P. Janowski (poprzedni referent) przypomina, jak nadzwyczajnie rzadki wypadek wydarzył się w Radzie miejskiej. Kiedy poprzednio jego wnioski, uchwalone zgodnie przez dwie sekcye, odrzuciła Rada odstępując je do ponownego rozpatrzenia, dopatrzył on się w tem rodzaju votum nieufności, więc referat złożył. Z natury rzeczyby wynikało, że dzisiejszy referat powinien przyjść z innymi wnioskami, a tymczasem te w niczem się nie różnią od poprzednich. Mowca dowodzi dalej, jak korzystnym jest układ miasta z pp. Walichiewiczem i Kobielskim, gdyż tu chodziło głównie o regulacyę miasta, a wiadomo, jak drogo każda regulacya kosztuje. Panu N. odstąpiło miasto 2 czy 3 sążnie miejskiego gruntu i dopłaciło jeszcze 4000 złr., aby zabudował. Za ruderę przy ulicy Żółkiewskiej zapłacono 28.000 złr. i swoim kosztem musiano zdemolować. Realność zaś w mowie będącą, którą musianoby nabyć dla regulacyi, kosztowałaby do 40.000 złr., a gdyby nawet grunt sprzedano za 30.000 złr., to zawsze grunt pod ulicę kosztowałby do 10.000 złr. — co komisya w drodze ugodowej zakupiła za 1.400 zł., sprzedając natomiast „skrawki“ a nie „grunta“ miejskie pod korzystnemi warunkami. Dlatego komisya i sekcye proponowały tę ugodę do zatwierdzenia, gdyż był to najlepszy interes dla miasta.

Po dodaniu kilku uwag ze strony referenta, Rada przyjmuje wszystkie wnioski ugody bez dalszej dyskusyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 listopada.

Projekt preliminarza na rok 1888 został już ostatecznie przez Wydział krajowy ułożonym. W porównaniu z budżetem tegorocznym są w nim wydatki o 80.000 złr., ale oraz i dochody o 150.000 złr. wyższe, tj. iż preliminarz na rok następny okazuje się o 70.000 od budżetu na 1887 korzystniejszym.

Do pokrycia za pomocą dodatków do podatków po strąceniu więc własnych dochodów, przypadnie w ogóle 3.166.354 złr. Gdy jednakże wydatność jednego centa dodatku krajowego okazała się znacznie wyższą, wynosi bowiem 106.000 zł. podczas gdy ją na rok 1887 tylko w wysokości 99.500 złr. preliminowano, przeto preliminarz Wydziału krajowego — pomimo wzrostu wydatku w funduszu szkolnym krajowym o 109.000 i ubytku w dochodach tegoż funduszu, z tytułu zwrotów funduszów szk. okręg. — znajduje zupełne pokrycie w tej-samej wysokości dodatków do podatków, jak w r. 1887.

Cyfra podatków i dodatków krajowych w ciągu ostatnich trzech lat przedstawia się jak następuje:

	Podatki:	Dodatki:
w r. 1884	9.676.469	2.263.000 złr.
w r. 1885	9.850.505	2.925.000 złr.
w r. 1886	10.624.757	3.257.000 złr.
	30.151.731	8.820.000 złr.

Przecięcie z powyższego trzechlecia wynosi zatem przeszło 10 milionów a przeto wydatność jednego centa dodatków na r. 1887 wynosiła przeszło 100.000.

Na rok 1888 preliminuje Wydział krajowy wydatność 1 centa dodatków na 103.000 złr.

Na rok 1887 wydatki uchwalone wynosiły ogółem 3.679.004 złr.; dochody własne dały złr 542.969; dodatkami do podatków należało pokryć okrągło 3.136.000 złr. Na rok przyszły preliminowane są wydatki ogółem w kwocie 3.864.750 złr.; spodziewane własne dochody mają dać złr. 698.426, zatem niedobór, który trzeba będzie pokryć dodatkami od podatków, wyniesie złr. 3.166.354.

Suma wydatków preliminowanych na rok przyszły jest w porównaniu z sumą uchwaloną w roku przeszłym większą o 185.776 złr. Największa różnica jest w rubryce na cele oświaty, bo wynosi 103.921 złr. więcej (648.165 wobec przeszłorocznych 544.244), dalej na drogi, bo wynosi więcej 18.722 złr., na budowy wodne i melioracyjne więcej 17.534, na umarzanie pożyczki więcej 12.416, na koszta leczenia więcej o 30.000 złr.; — w innych rubrykach znowu są wydatki mniejsze, jak szczególnie w rubryce na rolnictwo i górnictwo, gdzie różnica wynosi mniej o złr. 23.886 (206.605 złr. wobec przeszłorocznych 230.491).

Suma dochodów własnych, preliminowanych na rok przyszły wynosi 698.426, jest zatem w porównaniu z przeszłoroczną sumą 542.969 większą o 155.457 złr.

Przedwczoraj miał Schmeykal, przewodnik Niemców w Czechach, mowę przedsejmową, w której wyraził nadzieję, że Niemcy postarają się o to, aby w wyborach uzupełniających przeprowadzili swoich kandydatów, bo inaczej liczba niemieckich posłów w sejmie zejdzie do 61, a więc nie wyniesie trzeciej części ogólnej liczby i nie będzie mogła przeszkodzić uchwaleniu innej ustawy wyborczej. *Politik* mówiąc o tych obawach Schmeykala wzywa Czechów, aby się postarali o to, by się spełniły te obawy, przy czem uspakaja Niemców, aby się nie obawiali złych skutków ewentualnej zmiany w ustawie wyborczej.

W sejmie kroackim przyjęto preliminarz budżetu krajowego, przedłożony przez rząd krajowy, za podstawę do rozprawy szczegółowej i uchwalono już kilka poszczególnych pozycyj bez zmiany.

Dotychczas nie ogłoszono jeszcze urzędowego sprawozdania z narady, którą zawezwani do San Remo lekarze, odbyli tam przedwczoraj. Londyński *Standard* otrzymał wprawdzie telegraficzną wiadomość, że stan zdrowia następcy tronu nie wydał się lekarzom groźnym, i że postanowiono zatrzymać przepisany przez Mackenziego sposób leczenia, ale telegram ten nie zgadza się w wysokim stopniu z telegramami dzienników berlińskich, które przedstawiają położenie w bardzo rozpaczliwem świetle.

Wieczorem po naradzie lekarskiej telegrafowano do Berlina, że zdrowie pacyenta znaleziono w bardzo złym stanie i że lekarze postanowili zejść się nazajutrz, ażeby uradzić, czy następca tronu ma powracać do Berlina dla poddania się tam operacyi, której wykonanie powierzonoby profesorowi chirurgii Bergmanowi. W naradach lekarzy bierze także udział, bawiący w San Remo, prof. Hering z Warszawy. Badanie krtani utrudnione było przez nabrzmienie, które poprzedniej nocy powstało na jej górnej części.

W Niemczech panuje coraz większe niezadowolenie z powodu, iż leczenie następcy tronu powierzono Mackenziemu, na którego teraz opinia publiczna zwala całą winę. Dzienniki donoszą, że Bergmann doradzał jeszcze na wiosnę bezzwłoczne wykonanie operacyi. Rodzina następcy tronu była gotową usłuchać tej rady i wyznaczono już nawet dzień operacyi. W ostatniej chwili zawezwano Bergmanna do ks. Bismarka, który zażądał od niego obszernego i szczegółowo uzasadnionego orzeczenia lekarskiego na piśmie, tudzież wymienienia kilku znakomitych zagranicznych specyalistów, którzyby wydali sąd o tem orzeczeniu. Bergmann sporządził żądany dokument, który złożono w archiwum państwa, a jako pierwsze europejskie znakomitości wymienił prof. Störka w Wiedniu i Mackenziego w Londynie. Mackenzie przybył w istocie wkrótce potem do Berlina, pozyskał zupełne zaufanie pacyenta i za jego to wpływem operacya została odłożoną.

Obecnie przedstawia się stan rzeczy tak, iż skoro przecięcie tchawicy lub całkowite wyjęcie krtani okaże się niezbędnem, następca tronu opuści bezzwłocznie San Remo i powróci do stolicy Niemiec, gdzie już w jego pałacu poczyniono wszystkie potrzebne przygotowania. Wiadomość o powrocie następcy tronu do Berlina byłaby zatem w obecnej chwili wskazówką, że zdecydowano się na operacyę, czyli innemi słowy, że ów nowotwór w krtani jest rakiem.

O przyjeździe cara do Berlina wiadomo tylko tyle, iż nastąpi to w ciągu przyszłego tygodnia, prawdopodobnie we środę lub czwartek. Nikt nie wie, czy ks. Bismark będzie obecnym przy spotkaniu obu cesarzy.

Pisma niemieckie nie przestają zapowiadać wielkich zmian po powrocie Aleksandra III do Petersburga. Wspominają one znowu o ustąpieniu Giersa, o odwołaniu Nelidowa ze Stambułu i o powierzeniu tej posady Ignatiewowi, a wreszcie o dymisyi ministrów Delianowa i Wyszniegradzkiego. Ponieważ już poprzednio wspomniano o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Tołstoja, przeto możnaby sądzić, że naraz zachwiały się stanowiska wszystkich dygnitarzy rosyjskich. Odliczywszy znaczną część tych doniesień na karb wyobraźni, musimy zaznaczyć, że niedawno donosiliśmy o nieporozumieniach między Tołstojem a Pobiedonoscewem z powodu reformy zarządów gminnych; zważywszy zaś, jak silnem jest stanowisko Pobiedonoscewa, należy uważać dymisyę Tołstoja za bardzo możebną.

Podług *Russ. Kur* kurator dorpackiego okręgu naukowego tajny radca Kapustin wyjechał do Petersburga celem przedstawienia zatargów z baronami gubernij nadbałtyckich o samowolne zamykanie przez nich szkółek wiejskich, znajdujących się na gruntach parafialnych i baronowskich, a do których w obecnym roku szkolnym wprowadzono język rosyjski jako wykładowy. P. Kapustin projektuje odjąć baronom służące im dotychczas prawo wywierania wpływu na sprawy szkolne i powierzyć zarząd wszystkich szkół rosyjskim władzom administracyjnym.

Ten sam dziennik zaznacza, że w sferach rządowych znów podniesioną została myśl nałożenia podatku na cudzoziemców.

Proces Caffarela, nie przedstawiający w pierwszych dniach nie zajmującego, stał się w dalszym przebiegu więcej interesującym. — Tuż przed zamknięciem postępowania dowodowego zaszedł wypadek, który może nabrać znowu politycznego znaczenia. Obrońca pani Limouzin zażądał zupełnie niespodzianie dokładnego zbadania dwóch listów, które jego klientka otrzymała w r. 1884 od Wilsona, a które załączono do aktów sądowych. Fabrykant papieru, występujący jako świadek, zeznaje, że listy znajdujące się obecnie w rękach sądu, pisane są na papierze, wyrabianym dopiero w r. 1885. Ze słów tych wynika zatem, że listy, znalezione w pomieszkaniu p. Limouzin, zostały w ciągu śledztwa zniszczone i że na ich miejsce podsunięto inne, pisane na papierze, pochodzącym z czasów późniejszych niż znajdująca się na listach data. W jednym z tych listów zapewnia Wilson, że on równie jak i prezydent Rzeczypospolitej starają się usilnie o zamianowanie gen. Thibaudin komendantem korpusu, w drugim przyrzeka wyrobić legię honorową dla niejakiego Deltila. Pani Limouzin zeznała także, że w listach, przedłożonych jej w sądzie, nie ma przekreśleń i poprawek, które się znajdowały na oryginałach.

Zeznania te wywołały niesłychane wrażenie. Osoba Wilsona została znowu wciągniętą w rozprawę, a pierwsze wrażenie powiększyło się jeszcze, gdy prokuratoror zażądał, ażeby zamieszczono w protokóle, iż listy te znajdowały się przez jakiś czas w rękach policyi i że prokuratorya nie przyjmuje odpowiedzialności za to, co się z temi dokumentami przez ten czas działo.

W ostatecznym wywodzie zaznaczył prokurator, że magistratura francuska wyszła z procesu bez szwanku i że zeznania oskarżonych i świadków obalają wszystkie przeciw Wilsonowi wymierzone zarzuty. Zagadkową przemianę listów Wilsona tłomaczy prokurator w ten sposób, iż policya znalazłszy te listy w pomieszkaniu p. Limouzin, zwróciła je Wilsonowi, który je natychmiast spalił. Gdy ich następnie od niego zażądano, spisał je z pamięci na papierze, pochodzącym przypadkowo z r. 1885. O listach gen. Thibaudin do tej pani mówi prokurator, że są one tak prywatnej natury, iż niepodobna ich odczytywać. W końcu swej mowy domaga się on skazania wszystkich podsądnych.

Opinia publiczna w Paryżu nie podziela zdania prokuratora co do osoby Wilsona. Głośno odzywają się zdania, że listy jego bez względu na ich datę nie przynoszą zaszczytu jego charakterowi.

W Belgradzie podkomitet komisyi, wyznaczonej do rewizyi konstytucyi, przyjął już projekt zmian, wypracowany przez Simica, za podstawę narad szczegółowych. Zwołanie całej komisyi nastąpi w początku grudnia. Najważniejsza różnica zapatrywań wiąże się z pytaniem, czy Serbia na przyszłość ma pozostać przy dotychczasowym systemie jednoizbowym, czy też utworzyć także Izbę wyższą.

Długi serbskie obliczone przez specyalną komisyę, wynoszą do końca półrocza r. b. ogółem 287,187.229 dynarów, czyli franków; w tem dług skonsolidowany wynosi 254,123.466, a resztę dług bieżący. W sumę tych długów nie wliczono niedoboru, który wynosi 20 mil. Obecnie toczą się układy o pożyczkę na pokrycie tego właśnie niedoboru.

Na onegdajszym bankiecie oznajmił lord Salisbury, że ministeryum spraw zagranicznych otrzymało ważną wiadomość z Teheranu. Groźny współzawodnik Abdurrahmana, popierany przez Rosyę Ejub chan, nie mogąc widocznie liczyć na pomoc plemion afgańskich, oddał się w ręce agenta angielskiego w mieście Meszed, w północno-zachodniej Persyi. Wiadomość ta uspesobiła niezawodnie nader wesoło całe grono biesiadników; dostawszy w swe ręce Ejuba chana, może Anglia spokojniej patrzeć na zabiegi Rosyan w Afganistanie.

Kronika.

Kraków, 11 listopada.

W muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 12 listopada b. r. od godzin 12 do 1 publiczny odczyt dra Franciszka Bylickiego pod tytułem: „Od Malmö do Przylądka północnego (w podróży odbytej w roku 1887).

Z Koła literacko-artystycznego. Wieczorek ś. Marciński zgromadził w Kole artyst.-literackiem koło 40 osób. Część deklamacyjna i muzykalna w padła zupełnie zadowalniająco. P. Tomkiewicz o czytał wcale udatny poemat własny „Memento mori“, poczem pp. Bylicki, Sandoz i Singer z wielką precyzyą wykonali Trio b-dur Beethovena. Za z służone oklaski odwdzięczyli się sowicie artyści od graniem Rapsodyi Liszta przez p. Bylickiego, a następnie Serenadą i melodyjnym walcem, które utwory wykonane przez p. Morelowskiego, dziwnej nabrały uroku.

Arye z „Rigoletta“ i „Halki“, odśpiewane bardzo wdzięcznie przez p. Towiańskiego, zakończyły część muzykalno-wokalną.

Przy stole, skromną zastawionym biesiadą, któ mówiąc nawiasem, za skromnie nawet wypadła, p nował dobry humor, usposabiając do wesołych dowcipnych toastów. Głównym atoli wątkiem swobodnej pogawędki był wystawiony przez p. Bi szczada bardzo udatny, a tak swojski, tak kr kowski obraz „Emaus“.

Muzeum narodowe, zamknięte z powodu p rządków po wystawie sztuki polskiej, od dnia j trzejszego zostaje otwarte dla publiczności. Wejśc tymczasowe schodami zewnętrznemi od ul. Bracki

Członkowie Tow. lekarskiego krakowskiego zwi dzą jutro w sobotę 12 bm. o godz. 11 przed p łudniem miejski zakład desinfekcyjny na Dajwor na samym końcu przedłużenia ulicy Starowiślnej.

O teatrze krakowskim przedłożyła komisya art styczna Wydziałowi krajowemu dwa obszerne pó roczne sprawozdania, w których wyraża uznanie d przedsiębierstwa teatru i oświadcza się bez żadny zastrzeżeń za wypłatą subwencyi krajowej.

Subwencyę na operę w teatrze lwowskim zakwestyonowaną z powodu niezadawalniających w magań artystycznych widowisk, a wypłaconą marcu b. r. zarządowi sceny skarbkowskiej tyl w jednej trzeciej części, postanowił Wydział wypł cić w całości (10.000 złr.) z obowiązkiem włoż nym na zarząd sceny, dopełnienia do końca b. przepisanej liczby 30 udatnych przedstawień.

Sprawozdanie przedłożone wydziałowi krajowem stwierdza dodatnią działalność subwencyonowaneg przez kraj ruskiego teatru prowincyonalneg

Wieczór recytatora p. Staufena zapowiedzian na piątek w sali hotelu Saskiego, odbędzie się poniedziałek 14 b. m.

W artykuliku o wieczorze Mickiewiczowskim, z mieszczonym wczoraj w „Kronice“, przez pomyłk w układzie wypuszczono trzy ostatnie wiersze, i „dochód z wieczorku, w b. bieżącym roku urządzane go, postanowiła młodzież przeznaczyć na rzecz Mo cierzy śląskiej.“ Trzy owe wiersze znalazły się n tomiast w artykule p. t. „Z życia młodzieży akade mickiej“ — gdzie rzecz prosta są niezrozumiałe dziwne wywierają wrażenie.

Zmarli. Matteo Salwi wyborny muzyk, były dy rektor nadwornej opery w Wiedniu, zmarł w Me dyolanie.

Dla kupców i przemysłowców. Lwowska Izb handlowa i przemysłowa ogłasza: W muzeum ory entalnym w Wiedniu odbywać się będą w tegor cznym sezonie zimowym kursa komercyalne. Celem tych kursów jest danie sposobności młodym kupcom nabycia wiadomości kupieckich, potrzebnych dla spe cyalnych gałęzi handlu zamorskiego, o pewnych obszarach i placach handlowych, nareszcie o p szczególnych artykułach handlowych, które do wie domości przy objęciu posady w jakiem mieście han dlowem zamorskiem dla nich wielkiej są wartość praktycznej. W drugim rzędzie jest celem tych ku sów pobudzenie młodzieży handlowej do zwiedzani wielkich zamorskich placów handlowych. W liste padzie i grudniu, a mianowicie od 17 listopada po cząwszy, odbędą się kursa: o przesyłaniu towaró okrętami, przez Juliusza Boehma; o niektórych ste sunkach handlowych w Stanach Zjednoczonych, prze profesora Zehden; o handlu w Indyach angielskiel przez Ch. Koeglera; o niektórych obszarach han dlowych Afryki, przez prof. drą Paulitschke. Od czyty odbywać się będą każdego wieczora od godz 7 do 8 w sali wykładowej muzeum oryentalneg (I Schottenring, Boersengebäude).

Z dziedziny mody. Niemiecki organ fryzyerów *Barbier und Friseur* donosi, iż sztuczne włosy warkocze mają znowu wejść w modę w toalecie damskiej. Wskrzesicielem tej mody jest nadworn fryzyer niemieckiej następczyni tronu, który przy pomocy sztucznych warkoczy niezmiernie zręcznie uczesał swą panią. Fryzura ta spodobała się ber lińskim elegantkom tak dalece, iż zaczęły ją naśla dować. Jest to piramida z włosów, mająca 60 d 65 centymetrów wysokości i nie da się ułożyć be sztucznych podkładek.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianował nauczyciela tymczasowego w Oskrzesińcach, Eusta chego Łubkę, nauczycielem stałym młodszym, za wiadującym stale szkołą filialną w Oskrzesińcach.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 12 listopada: po raz pierwszy „Małżeństwo Apfel“, komedya w 4 aktach Kazi mierza Zalewskiego.

W niedzielę 13 listopada: po raz drug „Małżeństwo Apfel“, komedya w 4 aktach Kazi mierza Zalewskiego.

W poniedziałek 14 listopada: gościnny wy stęp Mieczysława Frenkla, artysty sceny lwo wskiej „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktac Franciszka i Pawła Schönthanów. P. Frenkel wy stąpi w roli Emanuela Striesse.

W nauce: „Krawiec damski“, komedya w 3 aktach Meilhaca.

TEATR.

(*Występ gościnny p. Mieczysława Frenkla*).

W drodze do Warszawy, uważanej za Mekk prawowiernych polskich artystów dramatycznych zatrzymał się p. Mieczysław Frenkiel w Krakowie który znów jest kolebką jego scenicznej karyery Artysta nie może żałować pamięci swej o krako

wskiej scenie, gdyż przyjęcie, jakiego doznał, było serdecznem, familijnem prawie; — powitała go bowiem publiczność jak dawnego znajomego, z którym się nie jedną chwilę w szarej kolei życia przeżyło — i prześmiało.

Z żalem przed kilku laty opuszczał p. Frenkiel Kraków, wszakże przeniósłszy się na scenę skarbkowską we Lwowie, z nielicznych teatrów polskich posiadającą niezawodnie najwięcej talentów aktorskich dojrzewających może jeszcze, lecz pierwszorzędnych, wśród nich właśnie sumienną własną pracą zdobył sobie należne uznanie poważnej krytyki i stał się ulubieńcem publiczności.

Rola Klepackiego w komedyi „Państwo Wackowie“, w której podobno nie z własnej nawet chęci ukazał się artysta naszej publiczności, zbyt mało daje pola do rozwinięcia gry w występie, który do pewnego stopnia za popis bywa uważanym.

Klepacki ów, w grze p. Frenkla na zewnątrz przedewszystkiem nie był dzierżawcą, lecz jak chce autor zamożnym szlachcicem, — ze strony wewnętrznej zaś postać tę pojmuje artysta nie jako zahukanego dobroduszneego ojca safandułę, lecz przeciwnie, jako energicznego nawet w pewnym stopniu. lecz wskutek zaślepienia miłością ku synom dającego im zawsze powodować sobą i niezdolnego odmówić im czegokolwiek. Pojęcie zatem samodzielne zdaje się najzupełniej właściwe. Wykonanie cechuje spokój i miara, zwykłe przymioty gry artysty, do których może przyzwyczaić się trzeba, lecz wystarczające mu do wywoływania serdecznego śmiechu widzów. Jest-to rodzaj zdolności scenicznych dających się z korzyścią zużywać w komedyi wyższej, o szlachetniejszym kierunku, dalekich od szarży, trywialności, lub pospolitości.

W niewielkiej rólce ma artysta kilka kunsztownych własnych pomysłów, jak n. p. zabawny sposób wywoływania syna z gabinetu, lub scena traktowania wodą sodową.

Po drugim akcie grzmiącemi oklaskami nagrodziła publiczność grę gościa, o którym nie dla trzesu, lecz z przeświadczeniem powiedzieć można, iż na drodze dotychczasowej pracy i rozwijania studyami wrodzonego talentu oczekiwać może chlubnej przyszłości. *A. K.*

Z Izby sądowej.

Lwów, 10 listopada.

Sprawa nadużyć w urzędzie cłowym lwowskim roztrząsana przez przeciąg dni 11 przed trybunałem sądu przysięgłych, a wreszcie w tem stadium, wskutek znanego wam odstąpienia wszystkich sześciu obrońców, w toku swym z konieczności wstrzymana, nabrała teraz dopiero wielkiego znaczenia i żywe zajęcie wzbudza. Nie może ulegać już wątpliwości, że ona to w przykrem zajściu obrony z trybunałem będzie punktem wyjścia dla nowych norm, tak niezbędnych, aby raz już stanowisko obrony wzięto pod rozwagę i opiekę i udzielono mu prawa występowania jako czynnik równorzędny w rozprawie, ze stanowiskiem reprezentanta prokuratoryi. Że sprawa w nową fazę wchodzi, wskazuje najlepiej przebieg dzisiejszej rozprawy sądowej.

Trybunę oskarżyciela publicznego zajął prokurator państwa dr. Girtler, w towarzystwie zastępcy Heyderera; na ławie obrońców urzędnicy sędziowscy: sędzia Koberwein, adjunkt dr. Sopotnicki i auskultant Ohanowicz. Rozprawę otwiera przewodniczący radca Malarkiewicz, zawiadamiając, iż wydział Izby adwokackiej, na wezwanie o zamianowanie trzech obrońców z urzędu, dał odmowną odpowiedź z motywów, że „sąd nie wymienił powodu, dla którego ma nastąpić zamianowanie obrońców z urzędu, jak tego ustawa o postępowaniu karnem w § 42 ust. 2 i 3 wymaga“, a nadto z przyczyny „krótkości wyznaczonego terminu“, który jest niedostatecznym dla dobrego spełnienia obowiązku obrony. Przewodniczący podnosi, że prawo mianowania obrońców z urzędu należy wyłącznie do sądu, a w miejscu będącej Izbie adwokatów służy jedynie prawo wskazania (*die Benennung*) obrońcy, dla tego oświadczenie Izby jest bezprawną ingerencyą.

Okoliczność, czy w danym wypadku rozchodzi się o obrońcę ubogich, lub o obrońcę z przyczyny, iż strona nie chce go sobie naznaczyć, powinna być dla Izby obojętną, tembardziej gdy w wezwaniu wymieniono powód, to jest: usunięcie się dotychczasowych obrońców. Przewodniczący konstatuje, iż sprawa mocno wskutek odmowy się zaostrzyła i że tylko dlatego trybunał nie udał się już powtórnie do Izby, lecz chciał zrobić wprost użytek z przysługującego mu prawa wybrania obrońcy z urzędu, z listy adwokatów lub obrońców, jednak krótkość czasu stanęła temu na przeszkodzie i dlatego prezydyum sądu karnego wyznaczyło obrońców z grona urzędników sędziowskich, a mianowicie dla oskarżonego Rolnego i Pnaszczyńskiego p. Koberweina, dla Karpa i Majera Rappaporta dra Sopotnickiego, a dla Petryego i Kopia Rappaporta p. Ohanowicza. Odmowna odpowiedź Izby adwokatów ma być odstąpioną prezydyum sądu wyższego do załatwienia.

Prokurator dr. Girtler rozwodzi się długo nad zaszłymi wśród rozprawy wypadkami i zaznacza swoje zapatrywanie; w niem kwestyonuje wprawdzie ważność uchwały, wydanej przez trybunał w sobotę w nieobecności obrońców, lecz zarazem domaga się surowego ukarania wszystkich obrońców w myśl § 236 p. k., a to o zachowaniu się w niniejszym wypadku kandydatów adwokackich, aby donieść wyższemu sądowi celem wykreślenia ich czasowo z listy obrońców, zaś co do adwokatów odnieść się do rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej, by ta czasowo wzbroniła im występowania jako obrońcom dla spraw karnych, również oświadcza się za wniesieniem zażalenia przeciw Izbie adwokackiej do ministerstwa sprawiedliwości. Odroczeniu rozprawy wbrew wnioskom oskarżonych, sprzeciwia się.

Trybunał po naradzie powziął następujące uchwały. Trybunał mimo zaprzeczenia kompetencyi, choć jawnie nie wyrażonej, ażali w sobotę popołudniu mimo niejawienia się pp. obrońców był w prawie powzięcia (ogłoszenia?) znanej uchwały w ich nieobecności, po sumiennem rozpatrzeniu rozprawy, uznał się do tego kompetentnym i mógł pociągnąć byłych pp. obrońców do odpowiedzialności za to jedynie, co przy rozprawie uczynili, nie zaś za fakta późniejsze, w ich nieobecności zaszłe. Ponieważ pp. obrońcy przy rozprawie zachowali się nienależycie i niewłaściwie, to czy potem przy rozprawie byli lub nie, trybunał jako taki do powzięcia uchwały, ich postępowanie karcącej, lub piętnującej, był kompetentnym. Kwestya obecnie, czy mimo raz powziętej uchwały trybunału przysługuje prawo prokuratorowi wnoszenia tego, co mu ustawa wnosić pozwala. Na to odpowiedzieć należy, iż mu to wolno jest, a trybunał wniosek podobny według ustawy załatwić musi. Trybunał widzi dziś do czego obecnie doszło, do czego doprowadziło postępowanie pp. obrońców, którzy demonstracyjnie ze swych stanowisk ustąpili. Sprawa się wikła, przewleka, powaga sądowa cierpi wskutek ich postępowania, występuje krytyka w różny sposób i różnego rodzaju. Wina tedy spada jedynie na tych 6 pp. obrońców, specyalnie na tych dwóch, których trybunał za ich nietaktowne i powadze sądu ubliżające wystąpienie ukarał. Żądaniu dra Szydłowskiego co do ukarania p. Haasa nie musiał zadość uczynić, bo trybunał nie jest obowiązany do podobnego ukarania i może pozostawić obrażonemu poszukiwanie satysfakcyi na innem miejscu. Uchwała trybunału była tedy jedynie według ustawy. Ponieważ rzeczywiście, dla tych tu wymienionych powodów, zachodzą co do p. dra Szydłowskiego obciążające okoliczności z § 35 p. k., trybunał uchwalił obecnie odstąpić sprawę tę wyższemu sądowi krajowemu z wnioskiem, by na czas pewien odjął mu prawo obrony w sprawach karnych.

Również co do adw. dra Maxa, uchwalił trybunał w myśl wniosku prokuratoryi; natomiast co do końcowego żądania prokuratoryi, aby ukarano i innych pp. obrońców, trybunał nie przychylił się do tego wniosku, orzekł, iż od winy ich uwalnia i kary im nie wymierzył, przeto dziś już uchwalać nie może coś takiego, coby było zmianą uchwały poprzedniej. Zresztą, jeżeli Wydział rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej dopatrzy się czegoś takiego, co uzna za tak nietaktowne i tak naruszające uszanowanie winne sądowi, a nadto za tak nietaktowne również i stanowi adwokackiemu uchybiające, wówczas i bez wniosku trybunału panów tych ukarać może.

Z powodu tego, iż raz już zapadła uchwała, iż pp. oskarżonych bronić mają pp. obrońcy z urzędu, a nadto z powodu tego, iż nie ma pewności, ażali w 8 lub 10 dniach przez nich żądanych obrońców wybiorą lub odpowiednich znajdą, trybunał wnioskowi pp. oskarżonych co do odroczenia rozprawy odmówił. Przychylił się natomiast do wniosku pp. obrońców z urzędu i odracza, a raczej przerywa rozprawę do 15 b. m. to jest do wtorku, w tym celu, by ci panowie obrońcy lepiej i dokładniej przygotować się mogli.

Prokurator Girtler, wskutek uchwalonej przerwy w rozprawie, zgłasza zastrzeżenie zażalenia nieważności.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia. (Powieści):

— Braddon E.: Konieczność, pow. z angielskiego w 2 tomach. Warszawa, 1887.

— Bykowski Piotr Jaksa: Glinkowie, stara historya starego rodu. Warszawa, 1887.

— Chmętowski Wład.: Przygody księcia Marcina Lubomirskiego. Według autentycznych źródeł. Warszawa, 1888.

— Daudet Alfons: Nabob, powieść z życia paryskiego (z franc.). Lwów, 1887.

— Dostojewski T. M.: Zbrodnia i kara. Romans w 6 częściach z epilogiem (z ross). Tom I i II. Warszawa, 1887.

— Dygasiński Adolf: Z siół, pól i lasów. Zbiór nowel. Tom pierwszy. Warszawa, 1887.

— Kropidełko Karol dr.: Tajemnice Krakowa. Romans współczesny. Kraków, 1888.

— Mátyás Karol dr.: Cholera w górach. Jedna (sic) kartka z góralskiej kroniki. Szkic historyczny. Kraków, 1887.

— Rabusson H: Dzisiejsi. (Tłóm. z franc.). Warszawa, 1887.

— Sienkiewicz H.: Pan Wołodyowski, pow. historyczna. Warszawa, 1888.

— Sabowski Wład.: Paryżanin, kartka z kroniki parafialnej. Warszawa, 1888.

— Stinde Jul: Rodzina Buchholców, szkic z życia berlińskiego. (Tłóm. z niem. przez Jul. Starkla). Lwów, 1888.

— Synoradzki Michał: Szaraczki. Powieść staroszlachecka. Warszawa, 1887.

— Wasilewski W.: Z krańców Sybiru, zapiski myśliwego-turysty. Warszawa, 1887.

— Wilkoński August: Pisma. Wydanie zupełne w 6 tomach. Kraków, 1888.

— Zadora Wiktor: Na zaraniu. Szkic historyczno-współczesny. Kraków, 1887.

Dział ekonomiczny.

Rafinacya nafty w Karwinie pod Beguminem własność hr. Larisch-Mönnicha, otwarta we wrześniu r. b. sprowadza materyał surowy z Kaukazu w formie t. z. austryackiego oleju sztucznego, t. j. rafinowanej, ale sztucznie zanieczyszczonej nafty za opłatą jakby od surowca. Tak donosi *Schl. Ztg.* Rafinerya obliczona jest na przerabianie 100.000 cetn. metr. rocznie.

Przemysł polski w Rumunii. Jeden z fabrykantów wyrobów koszykarskich we Lwowie, jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska*, otrzymał temi dniami znaczne zamówienia do Rumunii. Wyjeżdża on tam celem zapoznania się z tamtejszemi stosunkami na miejscu, oraz prowadzenia w Rumunii interesu komisowego wyłącznie wyrobami polskiego przemysłu. Pośrednictwo to przynieść może istotną korzyść naszym niezliczonym, a szukającym zbytu swych wyrobów przemysłowcom.

Szwajcarya postanowiła wypowiedzieć traktat handlowy z Austro-Węgrami. Dotąd trzymała się Szwajcarya najdłużej zasady wolnego handlu, ale przyciśnięta koniecznością przez państwa sąsiednie, które pozaprowadzały cła wyższe, dla ratowania siebie, musi iść za ich przykładem i wypowiedziawszy traktaty odzyskać swobodę należenia u siebie ceł wchodowych takich, jakie we własnym interesie uzna za stósowne.

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dnia 10 listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono 1614 sztuk cieląt, 1391 sztuk świń żywych, 993 sztuk świń zabitych 681 sztuk owiec zabitych i 219 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 35 do 48 ct., za wyborowe po 56 ct., za świnie zabite ciężkie po 36 do 46 ct.; za zabite owce po 24 do 34 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 11 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	731·2 mm	729·8 mm	731·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,6	+6°,2	+7°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	97%	97%	91%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi. Od czasu do czasu trochę deszczu.

Telegramy „Nowej Reformy“;

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 11 listopada. Dzienniki miejscowe głoszą, że w obecnem stadyum choroby następcy tronu pruskiego zachodzi niebezpieczeństwo śmierci przez uduszenie się.

Wiener Allg. Ztg donosi z Berlina, iż śmierć następcy tronu w każdej chwili nastąpić może. We wczorajszem lekarskiem *consilium* brał udział warszawski doktor Hering. Następca tronu dziś udaje się do Berlina. Wagon salonowy ma być urządzony jak pokój operacyjny, aby w razie niebezpieczeństwa uduszenia się, można było w czasie podróży wykonać operacyę przecięcia, dla sztucznego wprowadzenia powietrza.

Berlin, 11 listopada. Bank państwa postanowił nie dawać więcej pożyczek na zastawy papierów rosyjskich.

Paryż, 11 listopada. Rouvier zażądał natychmiastowego opuszczenia pałacu elizejskiego przez Wilsona; Grevy jednakże żądaniu temu odmówił. W skutek tego mówią tu tak o podaniu się Grevyego do dymisyi, jak i o przesileniu w gabinecie Rouviera. U wydawcy XIX *Siecle* skradziono papiery odnoszące się do sprawy Wilsona.

Rzym, 11 listopada. Sprawa mianowania osobnego ministra spraw zagranicznych jest ostatecznie załatwioną przez decyzyę Crispiego, zakomunikowaną już królowi, zatrzymania w swych rękach teki spraw zagranicznych. Natomiast nie będzie Crispi zawiadywał sprawami wewnętrznemi, dlatego należy się spodziewać już w najbliższym czasie nominacyi ministra dla tej teki.

Bukareszt, 11 listopada. Rząd bułgarski stara się usilnie uzyskać ze strony państw bałkańskich, mianowicie Rumunii, Serbii i Grecyi uznanie wyboru księcia Ferdynanda. Usiłowania te które dały powód do wiadomości, jakoby miało się zanosić na utworzenie ligi państw bałkańskich, napotykają na nieprzezwyciężone trudności, ponieważ żadne z wymienionych państw nie chce uprzedzać w tym kierunku decyzyi mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim.

Belgrad, 11 listopada. Według wiarygodnego obliczenia będzie w Skupczynie rozporządzało stronnictwo liberalne 101, zaś radykalne tylko 87 głosami. Na przyszły miesiąc będą dopiero przedsięwzięte wybory uzupełniające, których jest 12. O ich wyniku nie da się powiedzieć nic pewnego.

Ministeryum przygotowało dla Skupczyny długi szereg projektów do nowych ustaw, mających na celu przeprowadzenie reformy w administracyi i sądownictwie.

Budżet na rok przyszły wykazuje 38 milionów dochodów i tyleż wydatków, zatem inauguruje równowagę w skarbowości.

Konstantynopol, 11 listopada. Porta postanowiła zadość uczynić żądaniom szczepów albańskich, w szczególności Miridytów, pomiędzy któremi panuje wielkie wzburzenie i w tym celu dała dymisyę nielubianemu przez Albańczyków Takirowi-paszy, dotychczasowemu rządcy kraju. Miejsce jego zajmie były mustesarif z Durazzo Hafiz Mahmed-pasza.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 11 listopada. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej przyjęła bez zmiany pozostałą część nadzwyczajnych wydatków w budżecie wojskowym. Z uwagi na stan liczebny konnicy w innych wielkich państwach, zaznacza minister wojny konieczność znacznego powiększenia naszej stosunkowo nielicznej konnicy; jednakże ograniczył się on jedynie na podwyższeniu stanu konnicy o 1025 koni, w sposób najmniej kosztowny, według systemu przyjętego w konnicy obrony krajowej, a to w tym celu, aby się pierwej przekonać, czy przez przyjęcie tego systemu, nie wytworzy się, na wypadek mobilizacyi, konkurencyi niebezpiecznej dla konnicy obrony krajowej. — W sobotę odbywać się będą obrady nad kredytem dla krajów okupowanych.

Berlin, 11 listopada. Wszyscy mieszkający tu poddani rosyjscy otrzymali rubrykowane formularze do wypełnienia odpowiedziami na długi szereg pytań o wszystkich stosunkach, mających związek z urodzeniem, rodziną, miejscem pobytu i zajęciem. Formularze wypełnione mają być oddane konsulowi rosyjskiemu.

Paryż, 11 listopada. *Ag. Havasa* zapewnia, że prezydent Grevy pochwalił postępowanie gabinetu przed Izbą, a wcale nic nie mówił o swojej dymisyi.

Dziennik *Justice* donosi: Wczoraj odbyła się w pałacu Elizejskim długa konferencya pomiędzy Grevy'm, Rouvierem, Ferronem i prefektem policyi Gragnonem. Ten ostatni wyparł się wszelkiej odpowiedzialności co do podsunięcia listów Wilsona i nie przyjął rady podania się do dymisyi. Wilson przeniósł się oficyalnie z pałacu Elizejskiego do swego prywatnego domu, mimo to będzie tam dalej mieszkał.

Paryż, 11 listopada. Izba po dłuższej dyskusyi o wypadkach dnia wczorajszego w sali sądowej, w sprawie listów Wilsona, przyjęła prosty porządek dzienny, po oświadczeniu rządu, że odnośne zarządzenia już poczyniono. Trybunał sądowy postanowił odroczyć rozprawę przeciw Caffarelowi, a jedynie prowadzić ją przeciw generałowi Andlau i pani Rattazi.

Paryż, 11 listopada. *Temps* dzisiejszy zaznaczając ścisłe porozumienie mocarstw środkowej Europy przeciw polityce rosyjskiej w Bułgaryi sądzi, że Turcya ustąpi pod presyą. Sprawa ta jest dla całego świata ważną i groźną. Wprawdzie to pięknie we czterech czuć się silnym, ale nie jest roztropnem obrażać taką potęgę, jak Rosya, przez podkopywanie jej wpływu i tradycyjnych interesów, potęgę, która umie czekać i całą przyszłość ma po swej stronie.

Paryż, 11 listopada. Podług doniesień do *Ag. Havasa* z Marokko wysłannik francuski odwiedził wczoraj sułtana i przyjęty był z ostentacyą. Sułtan nakazał bezzwłocznie wypłacić wynagrodzenia w kwocie 100.000 franków za zamordowanie Schmitta.

Paryż, 11 listopada. Mówią tu, że Wilson kazał wczoraj przenieść kancelaryę swoją z aktami z pałacu Elizejskiego do prywatnego swego domu, gdzie odtąd ma urzędowo zamieszkać.

Dzienniki donoszą, że rząd postanowił usunąć od urzędu prefekta policyi paryzkiej Gragnona.

Petersburg, 11 listopada. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Mowa Salisbury'ego ma stanowczo pokojową cechę; a chociaż są w niej ustępy, któreby nas mogły skłonić do pewnych uwag, mimo to zdaje się nam, iż możemy się wstrzymać od formułowania tych uwag na wzór komentarzy, jakieśmy zrobili nad wiedeńskiemi wywodami Kalnoky'ego.

Walencya, 11 listopada. Arcyksiążę Stefan zwidził wczoraj w towarzystwie urzędników cywilnych zamek i ruiny starożytnego Saguntu. Gubernator cywilny dał wczoraj ucztę na uczczenie arcyksięcia, a dzisiaj daje znowu kapitan generalny.

Ateny, 11 listopada. Kandydat rządowy został wybrany prezydentem Izby 72 głosami przeciw 38.

Chicago, 11 listopada. Kara śmierci na anarchistów Fieldena i Schwaba została zamieniona na dożywotne więzienie. — Inni czterej skazani mieli być dzisiaj straceni przez powieszenie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 listopada 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	75
Zjednoczony dług w srebrze	82	20
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa)	95	85
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	275	25
Londyn	125	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	96
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	75

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Pewna skuteczność lekarska. Wszyscy, którzy skutkiem zatwardzenia lub złego trawienia cierpią na wzdęcia, bóle głowy, brak apetytu lub na inne dolegliwości, doznają niezawodnego wyleczenia po zażyciu prawdziwych **Molla proszków Seidlickich.** Pudełko 1 złr.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben 9. W aptekach i handlach materyałów na prowincyi należy żądać wyraźnie preparatu MOLLA z jego marką ochronną i podpisem. Składy w Galicyi wymienione są na ostatniej stronicy tego numeru.

NADESŁANE

Prawdziwem lekarstwem tylko przyroda. Jak głęboką prawdę zawierają te słowa! Dla każdej z tych różnych chorób, które naszą plagą, ma dobra przyroda swoje środki — i daje je nam w nieoszacowanych wodach mineralnych. Nieoszacowanym takiem źródłem jest między innemi miejsce kąpielowe Soden.

Przez szczęśliwe zestawienie najlepszych wód miejsca tego kąpielowego udało nam się sporządzić pastylki, które leczą niezawodnie wszelkie choroby gardła, płuc i piersi, także nieżyt krtani i żołądka. Doskonałe te pastylki, które dla swych rzeczywistych własności leczniczych w samych Niemczech w ilości 200.000 pudełek rozsprzedano, są do nabycia w każdej aptece po 66 cent.

12 listopada 1887 r. (1686 1)

NADESŁANE.

Interesującem jest w dzisiejszym numerze naszego dziennika ogłoszone **oznajmienie szczęścia** przez Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Dom ten zyskał sobie przez szybkie i dyskretne wypłacanie kwot wygranych tu lub w okolicy — tak dobre imię, iż każdego uwagę zwracamy na jego dzisiejszy inserat.

Kraków, dnia 11/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110	111
Marki niemieckie za 100 mar.	61 50	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	104
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 75	95 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 76	95 75
4% „ „ „ „ „ II Ser.	91 25	92 25
5½% „ „ „ „ „	95 25	96 75
4% „ „ „ „ „	100 50	101 25
6% „ „ Banku hip.	—	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 30	99 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	90 50	92 —

Lwów, dnia 10/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. siem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 25	91 25
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 —	96 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 75	94 75
„ Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 10/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	91 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	98 75

Wiedeń, dnia 10/11.

Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 10	81 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 50	83 70
4% „ „ złota „ „ „ 100	111 80	112 —
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 10	96 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 80	135 20
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 70	139 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170	170 60
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 —	170 60

Obligacye korony węgierskiej.

4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 05	99 20
5% „ papierowa „ „ „ 100	86 —	86 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 —	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 90	123 40
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 50	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 25

Obligacye indemnizacyjne.

5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 25	105 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	105 20

Różne inne pożyczki.

5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę	119 25	119 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 65	31 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 75	17 —

Listy zastawne.

4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 —	95 35
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 5	103 25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 75	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 40	101 0 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	96 20
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 80	96 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

			Ostat. dywid.
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 50	6—
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	— —	5·—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 50	13·—
5% Koszyce-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 25	101 75	18·—
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 2	25·25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 —	90 25	38·60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 —	—·—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 25	99 50	21·—
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 —	145 —	
5% Przem.-Żup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 50	100 50	10·—
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —	136·85

Losy.

			Ostat. dywid.
Budap. losy Bazylika 5 złr. w. a.	9 10	9 40	—·—
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50	10·50
Klary 40 „ m. k.	48 —	49 —	9·94
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50	25 fr.
Krakowskie 20 „ w. a.	19 —	19 40	5 fr.
Ofner (miasta Budy) 40 „ w. a.	49 25	50 25	16·25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 60	17 80	
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 10	12 40	
Rudolfa 10 „ w. a.	19 —	19 50	
Stanisławowskie 20 „ w. a.	34 —	34 75	
4½% Tryesteńskie 100 „ m. k.	137 —	— —	
4% „ 50 „ w. a.	69 75	— —	

Akcye bankowe.

			Ostat. dywid.
Anglobank na 200 złr.	108 75	109 25	6—
Bankverein Wiener „ 100 „	89 50	90 —	5·—
Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	284 —	284 50	13·—
Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	284 —	284 50	18·—
Laenderbank „ 200 „	219 70	220 —	25·25
Austro-węgierskie „ 500 „	889 —	891 —	38·60
Unionbank „ 100 „	209 75	210 25	—·—
Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —	21·—

Akcye kolejowe.

			Ostat. dywid.
Alföld-Fiuma na 200 złr.	179 —	180 50	10·—
Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2560 —	2565 —	136·85
Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —	—·—
Karola Ludwika „ 210 „	211 —	211 25	10·50
Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	220 —	221 —	13·50
Elżbiety „ 200 „	— —	— —	—·—
Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 25	142 75	7·94
Rudolfa „ 200 „	186 —	186 50	9·50
Siedmiogrodzkie „ 200 „	176 —	177 —	9·94
Staatseisenbahn „ 200 „	221 50	221 75	25 fr.
Lombardy (Südbahn) „ 200 „	83 75	84 25	5 fr.
Żegluga na Dunaju „ 500 „	349	351 —	16·25

Waluty.

Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 90	9 91
20-to Markówki „ „	12 32	12 34
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi „ „	12 54	12 59
Banknoty włoskie „ „	49 30	49 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 50	111 75

Młody człowiek

lat 28, majętny, nie mając żadnych stosunków, życzyłby zawrzeć znajomość z **młodą, przyjemnej powierzchowności panienką.** Oferty, warunki i fotografie nadsyłać pod adresem **T. Romboni** poste restante **Kraków.**
Dyskrecya zapewniona. 1988 1 3

Sprzedaż drzew owocowych

kilka tysięcy sztuk jabłoni, grusz, śliw (ręglotów), wiśni, czereśni, najszlachetniejszych gatunków, 6-letnich, owoc już przynoszących, z koroną na 1 metr szerokości, po 40 i 50 ct.; dalej jasiony, jawory, kasztany po 30, 35 i 40 ct. Krzaki win prawdziwych, 5-letnich, od 15 do 20 ct., win dzikich, od 5 do 10 ct., nareszcie róże 6-letnie z koroną, na 1 metr szerokie, przeróżnych gatunków (śliczne okazy) po 50 do 80 ct. za sztukę.
Alojzy Meinzl,
zarządca ogrodów w Zatorze.
Poczta i kolej w miejscu. 1890 3 5

Lokal sklepowy

Rynek gł., linia A—B,
każdego czasu
do wynajęcia.
Bliższa wiadomość u **M. Beyera i Sp.,**
Sukiennice, Nr. 12, 13, 14. 1939 4 7

Praktykant gospodarczy

zatrudniony od lat 3 w jednem z wzorowych gospodarstw, pragnie zmienić miejsce dla większej praktyki w Galicyi Zachodniej. 1990 1 6
Zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność Admin. „N. Reformy" pod lit. **X. Z.**

Nagniotki usuwa się najradykalniej przez użycie „Eureki" aptekarza Jonasza, jedynie prawdziwej w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 centów. 1818 22

Mydlarnia
w Krakowie

wraz z całem urządzeniem, w dobrym stanie, z powodu okoliczności familijnych **do odstąpienia.** Niefachowych podejmuje się właściciel wyuczyć. **Stosunki rozgałęzione, firma stara.** Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy". 1989 1 3

Fabryczny skład
Bielizny
trykotowej według systemu
prof. Jaegera
w handlu Porębski i Zimler
Kraków, Rynek główny, 8.

Kupujący otrzymają dokładne wyjaśnienie, jak prać należy bieliznę trykotową, aby uniknąć kurczenia się i celem utrzymania tejże w należytej elastyczności, zwłaszcza koszule trykotowe, które jako zwykłe koszule się używają. Bielizna Jaegerowska przy obecnej i zimowej temperaturze osobom słabowitym, skłonnym do przeziębienia, oraz cierpiącym na reumatyzm jest niezbędną i przez najwyższe władze sanitarne jak najlepiej zalecaną. 1887 3 6

Płótna krajowe

surowe i apretowane,
Bieliznę damską i dziecinną
krakowskiego wyrobu,
fartuszki, sukienki do chrztu, czepeczki, kaftaniki, halki itd.
poleca
pierwszy krakowski skład płócien krajowych
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, Sławkowska, hotel Saski.
(Bielizna stołowa, ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne.) 1941 4 0

8 złr. **Nowość!**
Podziwienia godna!
6 złr. The Flora 6 złr.
najtańsza, najpraktyczniejsza i dobrze idąca angielska
maszyna do szycia
szyje wszystkie materye od najcieńszego chifonu do najgrubszego sukna. Zapewnienie najdokładniejszego działania
Cena z przyborami: **6 igieł, koneweczka, śruby, obcążki 6 złr.** wraz z sposobem użycia. Przesyłka za zaliczką lub nadsyłką kwoty do **M. Rundbakin, Wien,** II., Taborstrasse, 28. 1986 1 10

KSIĘGARNIA
H. ALTENBERGA
we Lwowie
ogłasza **z dniem 1 listopada b. r.** nową subskrypcyę na
„W. POLA MOHORT"
z illustracyami **J. Kossaka.**
Dzieło to, ozdobione 6 wielkiemi kartonami i 18 rysunkami w tekście, można nabyć w siedmiu zeszytach po 1 złr. 20 ct. w odstępach czterotygodniowych. Na żądanie rozsyła się prospekta. W Krakowie skład główny w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego.** 1963 3 3

Franciszek Titl
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,
poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.
Założony w roku 1842. 1219 31 40

Nie potrzeba golarza!
Przyrząd szybkiego i bezpiecznego golenia.

Po długiem fachowem badaniu udało mi się wreszcie sporządzić **przyrząd szybkiego i bezpiecznego golenia** (żaden hybel do golenia), z którego pomocą każdy nieumiejący się golić, **bez zacięcia się może sam sobie ogolić** najgęstszą brodę w jednej minucie lepiej, niż każdy golarz, szybko, dobrze i bezpiecznie. 1774 5 5
Cena sztuki z opisem użycia 1 złr 90 cnt. — Rozsyłki za zaliczką.
MIKOŁAJ HIRNBAL, frizyer, **Wien, I, Schottenbastei, 4.**
Świadectwo. Szanowny Panie! Ponieważ jeden z moich przyjaciół zwrócił mi uwagę na szczęśliwy wynalazek pańskiego przyrządu do golenia, przeto upraszam pana o przysłanie mi jednej sztuki z opisem użycia za zaliczką pocztową.
Jan Wagar, proboszcz w Walla, 27 lipca 887 r.
Świadectwo. P. Mikołaj Hirnbal w Wiedniu. Otrzymałem dzisiaj pańską brzytwę ochronną i **dokonana próba wypadła zadawalniająco.** — Proszę o bezzwłoczne nadesłanie 1 rzemienia do ostrzenia, 1 pędzel i 3 sztuki mydła do golenia za zaliczką.
Berno, 13 sierpn a 1887 r. **Edward Rott,** Cdtoffest 25 batalionu strzelców.

Nie ma więcej bólu zębów
kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów
Dra POPPA Anaterynowej wody do ust
lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem
Dra Poppa proszku lub pasty na zęby
utrzymuje się **ciągle zdrowe i piękne zęby.**
Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.
Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.
Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i złr. 1·40; Anaterynowa pasta do zębów w puszkach złr. 1·22; aromat. pasta 35 ct.; proszek do zębów w pudełkach 63 ct., Kit do zębów w pudełkach 1 złr.; Mydło ziołowe 30 centów.
Ostrzega się przed kupnem fałszywej anatherynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 1952 2 52
Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.
Do nabycia: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki apt., bracia Barunch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem", P. Krakiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy. J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skakalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., J. Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pion, E. Rank apt.., A. Tenczyn apt., Ł. Chodacki apt., Scherfl kup.; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler i J. Kolassa apt.; w Suchy K. Czerniecki apt.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilźnie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokolowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Żołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm apt.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku M. Zahradnik apt.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Zymirski apt.; w Chrzanowie K. Sperysz apt.; w Gorlicach p. Regawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

TRAMWAY KRAKOWSKI.

Od dnia 30 Października 1887 r. zaprowadza Zarząd kolei konnej dla dogodności P. T. Publiczności **kupony abonamentowe** ze znacznym opustem cen dotychczasowych.

Kupony abonamentowe są w praktyczny sposób urządzone a odłączenie pojedynczych kuponów bez trudności uskutecznić można.

Jako zasadę przyjmuje się dla każdego kuponu abonamentowego jednostkę ceny dotychczasowego przejazdu jednej sekcyi, tj. **dla I klasy 4 centy a dla II klasy 3 centy.** Kupony abonamentowe oddaje się zamiast gotówki konduktorowi, który za nie doręcza gościowi bilet jazdy.

Ile sekcyj gość przejechać sobie życzy, tyle kuponów abonamentowych wręcza konduktorowi.

Cena kuponów abonamentowych wynosi:

Na I klasę:	za **26** sztuk	**1**	złr.	—	ct. w. a.
	— **13** sztuk	—	—	**50**	— —
Na II klasę:	— **35** sztuk	**1**	—	—	— —
	— **28** sztuk	—	—	**80**	— —
	— **21** sztuk	—	—	**60**	— —
	— **14** sztuk	—	—	**40**	— —
	— **07** sztuk	—	—	**20**	— —

Od dnia 27 października 1887 r. dostać można kupony abonamentowe tego rodzaju, w handlach pp. J. K. Hessa w Rynku głównym naprzeciw kościoła św. Wojciecha i Ch. L. Steinberga na Kazimierzu, ulica Krakowska l. 25, tudzież w zakładzie kolei konnej, ulica Gazowa l. 4. i u **kontrolorów** na linii tramwajowej.

Kraków w październiku 1887 r.

Dyrekcya.

TRAMWAY KRAKOWSKI.

Czyniąc zadość życzeniom Publiczności zaprowadza Zarząd kolei konnej od 1 listopada 1887 r. abonament miesięczny na karty jazdy dla uczącej się młodzieży obojga płci, szkół średnich, wydziałowych i ludowych tak publicznych, jak i prywatnych.

Karty abonamentowe upoważniają dwa razy na dzień do jazdy tam i napowrót w godzinach przed- i po szkolnych, zaś w niedzielę tylko tam i napowrót do godziny 11 przed południem.

Karty winny być zawsze okazane przy wsiadaniu w celu zaznaczenia daty przez konduktora i są ważne tylko **dla osoby na karcie wymienionej.**

Kupon dnia, w którym jazda się nie odbywa, przepada.

Cena karty miesięcznej dla ucznia wynosi:

Na I klasę 80 centów, zaś
na II klasę 60 centów od osoby.

Z dniem niniejszego ogłoszenia nabyć można karty abonamentowe w Zarządzie zakładu tramwayowego ulica Gazowa l. 4, od godziny 11 do 1 przed południem i od 4 do 6 po południu.

Posiadający kartę winien postarać się u Dyrekcyi zakładu naukowego, do którego uczęszcza, o zaopatrzenie tej karty w pieczęć urzędową, bez której karta nie byłaby ważną. 1903 3 3

Kraków w październiku 1887 r.

Dyrekcya.

Dr. Henryk Hillel
otworzył 1968 3 3
biuro adwokackie
w Przemyślu.

Opuścił prasę
Volapük
Część II.
Ćwiczenia polsko-volapük i volapüko-polskie 1919 7 12
Czesława Czyńskiego.
Cena 25 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Potrzebną jest **nauczycielka do muzyki, francuskiego i niemieckiego na wieś.** Honoraryum 250 złr. Zgłoszenia pod lit. **Z. Z.** poste restante **Ropczyce.** 1982 2 2

Pisarza lub klucznika

miejsca poszukuje mężczyzna, znający się na gospodarstwie i tresowaniu koni wyjazdowych, który skończył 4 klasy realne.
Wiadomość u pani **Gacek, Tarnów, ulica św. Marcina, 10, dla M. S.** 983 2 3

SYRUP
z podfosforanu wapna
(Syrop d'hypophosphite de Chaux)
aptekarza Henryka Blumenfelda
we Lwowie. 1828 2 0

Syrup ten jest najlepszym środkiem lekarskim dla osób cierpiących na piersi, a nawet i dla suchotników. Pod wpływem tegoż ustaje kaszel, następuje ulga w odpluwaniu, usuwa się: duszność, trudność w oddechaniu i nocne poty. Rychły powrót do zdrowia i dawnej tuszy są skutkami, któreg sprowadza ten preparat.
Cena 1 złr. 20 centów.
Główny skład w aptece
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Nauczycielka

udzielająca przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i muzyki, poszukuje miejsca.
Adres: **Kraków, Rynek, Nr. 15, III piętro.** 1971 2 3

Z Budapesztu.

Wysyłam obecnie świeże towary po 5 kilo franko.

4½ kl. **jabłek**	od złr.	1·50—2·—
4½ kl. **gruszek**	od złr.	1·80—2·50
4⅘ kl. **kawy Ceylon**	od złr.	9·80 10·50
6 słoików **kompotów**	od złr.	2·60—2·80
4⅘ kl. **krupek perłowych**	od złr.	1·40—1·60
4⅘ kl. **krochmalu** pszennego	złr.	1·65
4½ kl. **krochmalu** ryżowego	złr.	2·10
4½ kl. **makaronu** węgierskiego	złr.	2·15
4½ kl. **makaronu** włoskiego	złr.	2·70
4⅘ kl. **migdałów** słodkich	od złr.	6·— —7·—
6 butelek **oliwy** świeżej	od złr.	3·40—3·80
4½ kl. **powideł**	od złr.	1·50—1·80
4⅘ kl. **śliwek** suszonych	od złr.	1·60—2·20
6 butelek **śliwowicy** pół litr.	od złr.	—·——4·—
6 butelek **jałowcówki** pół litr.	od złr.	3·— 10·—
6 butelek **konlaku** węgierskiego pół litr.	złr.	5·20
6 but. **konlaku** franc. pół. litr.	od złr	4·12 16·—
4⅘ kl. **słoniny** wędzonej	od złr.	3·60—3·80
4⅘ kl. **słoniny** solonej	od złr.	3·40—2·60
⅘ kl. **smalcu** najcelniejszego	od złr.	3·70—3·90
5 kl. **śledzi** marynowanych	od złr.	2·40—2·60
5 kl. **moskali**	od złr.	2·10—2·30
5 kl. **winogron**	od złr.	2·——2·50

Cenniki wysyłam franko.
Tomasz Gurowicz,
1912 4 10 **VII., Kiralyutcza, 23.**

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1907 14 20

MASŁO
doskonałe kuchenne po 4 złr. 50 cnt., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 1791 8 24

KUCHARZ
młody, żonaty, bezdzietny, ma chlubne świadectwa i rekomendacye
szuka służby na wsi.
Podjąłby się obok zatrudnień swego zawodu także innych czynności **przy gospodarstwie.**
Żona jego podjąć się może **szycia, haftu, prania.**
Bliższa wiadomość pod adresem: **Kucharz, Rynek kleparski, l4.**

Zarząd dóbr Bierzanów
poczta Bierzanów
poleca swoje z doskonałości powszechnie znane
ziemniaki stołowe
po 2 złr. za 100 kilo z odstawą do domu.
Zamówienia przyjmuje Skład nasion przy ul. **Sławkowskiej, l. 10.** 1764 15 0

Poszukuje się
kupca
do Kółka rolniczego w Bestwinie.
Zgłoszenia przyjmuje się do końca listopada. Bliższej wiadomości udziela Zarząd Kółka. 1978 2 3

10 złr. w. a. dziennie
zarobku pobocznego
bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów.
Zgłoszenia pod „Ehrenhaft" Annonzen Expedition **M. Dukes, Wien.** 1866 10 15

Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450 złr. 550, 600 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od złr. do 600 z
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII. Burggasse 71. 1839 4

Molla Proszki Seidlickie

OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziw
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** z pewnił od wielu lat tym przeszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparalizowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co
w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płucnych** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież do poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 1726 45
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.
Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt. A. Siedlecki, apt., St Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt. w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt. w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.

Główna wygrana ewent. 500.000 marek.	**Ogłoszenie SZCZĘŚCIA.**	**Wygrane** poręcza **państwo.**

Zaproszenie do udziału w wygranych
na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której
8 milionów 902.000 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 93.000 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:
Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia	**300.000** marek.	26 wygranych	po **10.000** marek.
1 wygrana	**200.000** „	56 wygranych	po **5000** „
2 wygrane	po **100.000** „	106 wygranych	po **3000** „
1 wygrana	**80.000** „	256 wygranych	po **2000** „
1 wygrana	**70.000** „	512 wygranych	po **1000** „
2 wygrane	po **60.000** „	739 wygranych	po **500** „
1 wygrana	**55.000** „	149 wygranych po **300, 200, 150** m.	
1 wygrana	**50.000** „	**28.800** wygranych po **145** mrk., **7990**	
1 wygrana	**40.000** „	wygranych po **124, 100, 94** m., **7850**	
1 wygrana	**30.000** „	wygranych po **67, 40, 20** marek,	
5 wygranych	po **15.000** „	razem **46.500** wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.
Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50 000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 55.000 marek, w 3ej na 60.000 m., w 4ej na 70.000 m., w 5ej na 80.000 m., w 6ej na 100000 m., w 7ej na 200.000 m, a z **premią** wynoszącą 300 000 marek ewentualnie na 500.000 marek.
Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie** kosztuje
los oryginalny tylko 6 marek, albo 3 złr. 60 cent. w. a.
połowa losu oryginalnego tylko 3 marki, albo 1 złr. 80 cent. w. a.
ćwiartka losu oryginalnego tylko 1½ marki, albo 90 cent. w. a.
te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** z herbem państwa po **frankowanem** nadesłaniu należytości lub za zaliczką poczt., nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.
Każdemu z biorących udział zaraz po odbytem ciągnieniu przesyłam urzędową listę ciągnień nawet bez zażądania.
Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**
Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy
zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**
Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.
Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **25 listopada b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:
Samuel Heckscher senr.,
Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1847 3 5

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
ZNAKOMITE ŚRODKI
odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. Cena 1 złr 50 centów.

Krem oryentalny biały
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną Cena 1 złr. 20 centów. 217 34 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.